

# NOWE ŻYCIE

dolnośląskie parafie katolickie

Religia  
Społeczeństwo  
Kultura

Rok XXIV Nr 7-8 (394-395)

Lipiec-sierpień 2007



**Święty Jacek Odrowąż**  
**Sierpniowe zwycięstwo**  
**Ocalić ciszę pośrodku miasta**

# W drodze do trzeźwości

Kochane Dzieci,  
Droga Młodzieży,  
Ukochani Bracia i Siostry!

1. Powróćmy raz jeszcze do słów Pana Boga z dzisiejszego pierwszego czytania. Są to słowa, które kieruje Stwórca do Abrahama: „Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie”. Było to dawno temu. Ale nazwy wspomnianych dwóch miast stały się od tamtej pory swego rodzaju znakami, nabrały symbolicznej wymowy.

I dzisiaj, tego tak na prawdę nie wiemy, ale możemy przypuszczać, że gdyby Pan Bóg zwracał się do kogoś podobnego jak Abraham, to mógłby powiedzieć: „Skarga na pijaństwo, nietrzeźwość i na używanie narkotyków przez ojców i matki, ludzi młodych i starszych, kierowców i pieszych, dobrze zarabiających i bezrobotnych wyjątkowo głośno się rozlega, bo występki wyżej wymienionych i wielu innych są bardzo ciężkie”.

Wiedzą o tym dzieci i doświadczają tego. Aż strach pomyśleć, co te dzieci czują patrząc i cierpiąc z powodu pijaństwa bliskich, a nawet osób najbliższych. Tragizma jest sytuacja młodzieży, która również uczestniczy w tych bolesnych doświadczeniach. Wielu spośród młodych buntuje się przeciwko temu całym sercem. Niestety, wielu poddaje się presji otoczenia. A kiedy dodamy do tego pustozające umysły i portfele reklamy, lansowane modele medialne i sugerowane przez niektóre ośrodki – sposoby na odpoczynek oraz relaks, wówczas nie dziwi nas, że ten krzyk wołający o ratunek do Boga, jest tak wielki i tak powszechny.

2. Alkohol bowiem i wszelkie uzależnianie się prowadzą do licznych tragedii. Wystarczy sięgnąć do statystyk mówiących o wypadkach śmiertelnych na drogach. Wystarczy zajrzeć do danych o dramatach, jakie się dzieją w dyskotekowym szale!

Są to rzeczy znane, ale warto do nich powracać. Wypada zwłaszcza w tym roku, mając w pamięci hasło, które towarzyszy naszemu duszpasterskim wysiłkom, zastanowić się nad tym, jak my traktujemy nasze powołanie. Za św. Pawłem chcemy przypatrywać się naszemu powołaniu rodzicielskiemu; powołaniu wychowawców i nauczycieli; powołaniu do świętości i wreszcie powołaniu do życia godnego wyznawcy Chrystusa, godnego Polaka!

Najpierw jednak musimy sobie mocno powiedzieć, że trzeźwość jest możliwa, że powstrzymanie się od jakichkolwiek uzależnień jest realne. Mówią nam o tym dzieki Polski. Głosi tę prawdę historia Kościoła. Mamy przecież tylu ludzi świętych, tych kanonizowanych i tych, o których już zapomnieliśmy. To Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II zawdzięczamy, że starał się poprzez beatyfikację i kanonizację ukazywać nam zwycięstwa

człowieka nad różnymi słabościami. Zwycięstwa, które zawsze cieszą. Świętość, czyli wierność naszemu powołaniu do życia wiecznego w szczęściu – powinna powrócić do programów wychowania i nauczania, do praktyki dnia codziennego.

3. W tym roku czekają nas dwie kolejne beatyfikacje. Najpierw we wrześniu odbędzie się obrzęd wyniesienia na ołtarze o. Stanisława Papczyńskiego, a następnie w październiku podobna uroczystość w odniesieniu do matki Celiny Borzęckiej.

O. Stanisław Papczyński, założyciel zakonu Mariaków nawoływał do życia godnego człowieka, przez pamięć i modlitwę w intencji dusz czyśćcowych, a także szercząc nabożeństwo do Matki Bożej Niepokalanej. Jakże to zbiega się z dziewięćdziesiątą rocznicą objawień fatimskich i gorącymi apeli matki Najświętszej o przemianę i odnowę moralną.

Matka Celina Borzęcka jest założycielką Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Żyła w dzieciństwie w wieku. Przypomnienie wówczas wielkości Zmartwychwstania Pana Jezusa było równoznaczne z podrywaniem do duchowego lotu, do odwagi w pielęgnowaniu polskości i wiary świętej – mimo zaborów, mimo nacisków wrogów, a niekiedy nawet straszliwych przesłańców, jak to miało miejsce chociażby w odniesieniu do unitów w Podlasie!

Zmartwychwstanie Chrystusa krzepiło nadzieję naszych praojców. Zachęcało do trwania i odrodzenia, do pamięci o skale, na której została zbudowana tożsamość Polaków. Trzeźwość zaś była czymś nieodzownym, aby być, aby pozostawać sobą; sobą w znaczeniu duchowym i obywatelskim.

4. Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich Rodaków, aby powstrzymali się od alkoholu i wszelkich środków odurzających ze względu na własne dobro, dobro rodziny i dobro Polski. Wszystkich zachęcamy do serdecznej modlitwy w tych intencjach: w czasie pielgrzymek i przy pacierzu, w sanktuarium Jasnogórskim i w każdym kościele. Mówi przecież Pan Jezus: „Proście, a będzie wam dane; kołaczcie, a otworzą wam”. Ufajmy, że otworzą się oczy i serca, że zmobilizuje się wola i znajdzie się odpowiednia liczba tych, dzięki którym nie dojdzie wśród nas do tego, co stało się z Sodomą i Gomorą. Miejmy nadzieję, że uratujemy siebie, nasze rodziny, chrześcijańską cywilizację, dzieląc się nawzajem wolnością od uzależnień.

Maryjo, Królowo Polski, wspomagaj nas! Amen

+ Antoni Pacyfik Dyducz  
Przewodniczący Zespołu  
Apostolstwa Trzeźwości KEP



Relikwiarz św. Jacka Odrowąza  
na Lednicy 2007

Fot. Krzysztof Bramorski

## NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo  
Miesięcznik

Rok XXIV Nr 7-8 (394-395)  
Lipiec-sierpień 2007

Wydawca

Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny  
ks. Piotr Nitecki

Sekretarz redakcji  
s. Maria Cecylia Bajstok CR

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skrótów, nie zwraca też  
materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl)  
[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

ISSN 0233-4367

Druk  
„Kontra”

Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

### W numerze:

2 Kalendarz liturgiczny – lipiec 2007

2 Święty Jacek Odrowąż  
Piotr Stefaniak

3 Kalendarz liturgiczny – sierpień 2007

5 Sierpniowe zwycięstwo  
Tomasz Serwatka

7 8-metrowe tik-tak  
Juliusz Woźny

9 Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu  
Jan Józków

13 Odnaleźć ciszę pośrodku miasta  
Bożena Rojek

18 Konspiracyjne organizacje młodzieżowe  
Krzysztof Szwaagrzyk

20 Nowości Instytutu Wydawniczego PAX

21 „Okruszek”

24 Krzyżówka

okł. II „Weź i czytaj”

okł. III W drodze do trzeźwości  
Ks. Antoni Pacyfik Dydycz



## KALENDARZ LITURGICZNY

### Lipiec 2007

- 1 N. XIII Niedziela Zwykła**  
1. Krl 19, 16b, 19–21; Ga 5, 1, 13–18; Łk 9, 51–62
- 2 P. Poniedziałek XIII Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 18, 16–33; Mt 8, 18–22
- 3 Wt. św. Tomasza Apostoła**  
Ef 2, 19–22; J 20, 24–29
- 4 Śr. Środa XIII Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 21, 5, 9–20; Mt 8, 28–34
- 5 Cz. Czwartek XIII Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 22, 1–19; Mt 9, 1–8
- 6 Pt. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej**  
Rdz 23, 1–4, 19; 24, 1–8, 10. 48. 59. 62–67; Mt 9, 9–13
- 7 S. Sobota XIII Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 27, 1–5, 15–29; Mt 9, 14–17
- 8 N. XIV Niedziela Zwykła**  
Iz 66, 10–14c; Ga 6, 14–18; Łk 10, 1–12, 17–20 albo Łk 10, 1–9
- 9 P. Poniedziałek XIV Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 28, 10–22a; Mt 9, 18–26
- 10 Wt. Wtorek XIV Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 32, 23–33; Mt 9, 32–37
- 11 Śr. św. Benedykta**  
Prz 2, 1–9 albo Dz 4, 32–35; Mt 19, 27–29
- 12 Cz. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu**  
Rdz 44, 18–21, 23b–29; 45, 1–5; Mt 10, 7–15
- 13 Pt. śś. Pastelników Andrzeja Świerada i Benedykta**  
Rdz 46, 1–7, 28–30; Mt 10, 16–23
- 14 S. Sobota XIV Tygodnia Zwykłego**  
Rdz 49, 29–33; 50, 15–26; Mt 10, 24–33
- 15 N. XV Niedziela Zwykła**  
Pwt 30, 10–14; Kol 1, 15–20; Łk 10, 25–37
- 16 P. NMP z Góry Karmel**  
Wj 1, 8–14, 22; Mt 10, 34–41, 1.
- 17 Wt. Wtorek XV Tygodnia Zwykłego**  
Wj 2, 1–15a; Mt 11, 20–24
- 18 Śr. Środa XV Tygodnia Zwykłego**  
Wj 3, 1–6, 9–12; Mt 11, 25–27.
- 19 Cz. Czwartek XV Tygodnia Zwykłego**  
Wj 3, 13–20; Mt 11, 28–30.
- 20 Pt. bł. Czesława**  
Wj 11, 10–20, 14; Mt 12, 1–8
- 21 S. Sobota XV Tygodnia Zwykłego**  
Wj 12, 37–42; Mt 12, 14–21
- 22 N. XVI Niedziela Zwykła**  
Rdz 18, 1–10a; Kol 1, 24–28; Łk 10, 38–42
- 23 P. św. Brygidy**  
Ga 2, 19–20; J 15, 1–8
- 24 Wt. św. Kingi**  
Wj 14, 21–15, 1; Mt 12, 46–50
- 25 Śr. św. Jakuba Apostoła**  
2 Kor 4, 7–15; Mt 20, 20–28
- 26 Cz. śś. Joachima i Anny – rodziców NMP**  
Syr 44, 1, 10–15; Mt 13, 16–17
- 27 Pt. Piątek XVI Tygodnia Zwykłego**  
Wj 19, 17; 20, 1–17; Mt 13, 18–23.
- 28 S. Sobota XV Tygodnia Zwykłego**  
Wj 24, 3–8; Mt 13, 24–30
- 29 N. XVII Niedziela Zwykła**  
Rdz 18, 20–32; Kol 2, 12–14; Łk 11, 1–13
- 30 P. Poniedziałek XVII Tygodnia Zwykłego**  
Wj 32, 15–24, 30–34; Mt 13, 31–35
- 31 Wt. św. Ignacego z Loyoli**  
Wj 33, 7–11; 34, 5–9, 28; Mt 13, 36–43

# Święty Jacek Odrawąż

PIOTR STEFANIAK

Był ten święty, jak żaden inny kanonizowany Polak, człowiekiem naturalnie spinającym duchowe doświadczenie wielu narodów zamieszkujących Europę Środkową i Wschodnią. Jego dominikański zapal ewangelizacyjny zaznaczył się w dziejach Austriaków, Czechów, Morawian, Ślązaków, Polaków, Prusów, Jadzwingów, Litwinów, mieszkańców Pomorza i Prus a także Rusi Kijowskiej oraz Halicko-Włodzimierskiej. Sam był Ślązakiem, rycerskim synem z możnowładczego rodu Odrawążów, urodzonym w Kamieniu pod Opolem około 1183 roku.



Pedro de Raxis, *Wizja Świętej Dziewicy św. Jacka*, 1926, Muzeum Sztuk Pięknych, Granada.

## W 750-lecie śmierci Świętego ze Śląska

Na chrzcie otrzymał imię Jan – w historycznym zapisie *Iazco* lub *Iacco* oraz *Jazecho*, które z czasem utrwaliło się jako Jacek (w wersji łacińskiej *Hyacinthus*). W 1219 r. był już kanonikiem katedry wawelskiej. Wraz ze swym biskupem i krewnym zarazem, Iwonem Odrowążem, przebywał z wizytą w Rzymie, gdzie zetknął się ze św. Dominikiem.

W Popielec 1220 r. na ręce świętego Jacek z Czesławem i Hermanem Niemcem zostali obleczeni w białe dominikańskie habity. Dominik, sam pragnący udać się na misję wśród bałtyckich Prusów, z radością przyjął do zakonu Jacka z towarzyszami, którzy stali się jakby przedłużeniem jego ewangelizacyjnych idei nawrócenia pogan. Święty zakonodawca zatem wysłał ich na północ, aby głosili Dobrą Nowinę i zakładali klasztory dominikańskie. Nim w maju 1220 r. Jacek wyruszył ku Polsce zetknął się z rzymskimi dominikankami, które św. Dominik w liczbie sześćdziesięciu zamknął w klasztorze św. Sykstusa. Zobaczywszy dobro, które z tego faktu wynikało, Odrowąż powtórzył dzieło swego ojca, św. Dominika i gdy wędrując przez Wschodni Tyrol zetknął się ze wspólnotą pokutniczek uformował je w duchu zakonu kaznodziejskiego i na ich prośbę przyjął je do dominikanek.

W tradycji istniejącego do dziś klasztoru Maria Heimsuchung w Lienz dominikanki zachowują w pamięci informację, że jadąc w 1217 roku z Polski do Rzymu św. Jacek zatrzymał się w domu pokutniczek św. Marii Magdaleny *extra murum apud Ysulam*. Wracając zaś trzy lata później już jako zakonnik owe siostry obklei w dominikańskie habity i poddał jurysdykcji założonego przez siebie pierwszego niemieckiego klasztoru braci kaznodziejów w mieście Fryszak (Friesach) w Karyntii. Tym sposobem powstał pierwszy niemiecki klasztor mniszek dominikańskich, który przez 787 lat swej niezwykle ciekawej historii, wnosi nieprzerwanie ukryte owoce płynące z kontemplacji Słowa Bożego, miłości oblubieńczej całych pokoleń rzeszy sióstr, które na modlitwie, pokucie i ofierze swego życia łączą ziemię z Niebem. W jubileuszowym roku 800-lecia założenia zakonu ka-

znodziejskiego mniszek, w klasztorze w Lienz żyje na czele z przeoryszą, matką Anną Außersteiner 11 dominikanek, które w zaciszu ściślej klauzury współpracują w dziele zbawiania dusz.

Święty Jacek w drodze do Polski zatrzymał się w Karyntii i tam powołał istniejący do dzisiaj klasztor dominikanów we Fryzaku, gdzie przeorem został bł. Herman Niemiec (zm. 1245), późniejszy apostoł Śląska, pochowany w dominikańskim kościele w Opolu. Z Karyntii grupa św. Jacka udała się na Morawy. Tam w Znojmie założył przed 1222 rokiem klasztor dominikanów z kościołem św. Krzyża. Dziś w części zabudowań mieszkają bracia, a w części dwunastoosobowy konwent mniszek dominikańskich na czele którego stoi przeorysza matka Agnieszka Suchankova. W Znojmie Jacek do zakonu przyjął niespotykane liczne grupy młodzieńców.

Także inne miasta Moraw: Brno i Ołomuniec zachowały pamięć o bytności w ich murach świętego i pielęgnowały ją klasztory dominikanów powołanych w 1227 roku i dominikanek (w Brnie powstałych w 1239 roku i w Ołomuńcu po 1244 r.). Na Morawach św. Jacek pożegnał się z bł. Czesławem, który udał się do Czech, do Pragi, następnie na Śląsk, do Wrocławia. On sam zaś przez śląską Opawę udał się do Krakowa, dokąd dotarł we wszystkich Świętych 1222 roku i założył klasztor dominikanów przy kościele Trójcy Przenajświętszej. Ten erygowany 12 marca 1223 r. konwent stał się macierzą dla polskich prowincji zakonu i do dziś należy do najważniejszych w naszym kraju klasztorów dominikańskich. Jacek, zostawszy przeorem krakowskim założył studium zakonne z którego wychodzili dominikańscy misjonarze udający się w głąb Polski a także do Czech, Moraw, na Śląsk, Pomorze, Mazowsze, Ruś. Powołał konwenty we wszystkich polskich, czeskich i morawskich diecezjach. Słusznie więc Jacka zwie się ojcem polskiej prowincji zakonu, choć prowincjałem nigdy nie był.

Naglony zarem ewangelizacyjnym Odrowąż wraz z grupą braci

## KALENDARZ LITURGICZNY

### Sierpień 2007

- 1 Śr. św. Alfonsa Maria Liguriego  
Wy 34, 29–35; Mt 13, 44–44
- 2 Cz. Czwartek XVII Tygodnia Zwykłego  
Wy 40, 16–21. 34–38; Mt 13, 47–53
- 3 Pt. Piątek XVII Tygodnia Zwykłego  
Kpl 23, 1. 4–11. 15–16. 27. 34b–37; Mt 13, 54–58
- 4 S. św. Marii Vianneya  
Kpl 25, 1. 8–17; Mt 14, 1–12
- 5 N. **XVIII Niedziela Zwykła**  
Koh 1, 2; 2, 21–23; Kol 3, 1–5. 9–11; Łk 12, 13–21
- 6 P. Przemienienie Pańskie  
Dn 7, 9–10. 13–14; albo 2 P 1, 16–19; Łk 9, 28b–36
- 7 Wt. Wtorek XVIII Tygodnia Zwykłego  
Lb 12, 1–13; Mt 14, 22–36
- 8 Śr. św. Dominika,  
Lb 13, 1–2a. 25–14, 1. 26–29. 34–35 Mt 15, 21–28
- 9 Cz. św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyta Stein)  
Oz 2, 16b. 17b. 21–22; Mt 25, 1–13; albo 16, 24–27
- 10 Pt. św. Wawrzyńca  
Mdr 3, 1–9; albo 2 Kor 9, 6–10; J 12, 24–26
- 11 S. św. Klary  
Pwt 6, 4–13; Mt 17, 14–20
- 12 N. **XIX Niedziela Zwykła**  
Mdr 18, 6–9; Hbr 11, 1–2. 8–19; Łk 12, 32–48
- 13 P. Poniedziałek XIX Tygodnia Zwykłego  
Pwt 10, 12–22; Mt 17, 22–27
- 14 Wt. św. Maksymiliana Marii Kolbego  
Pwt 31, 1–8; Mt 18, 1–5. 10. 12–14
- 15 Śr. Wniebowzięcia NMP  
1 Krn 15, 3–4. 15–16; 16, 1–2; 1 Kor 15, 54–57;  
Łk 11, 27–28
- 16 Cz. Czwartek XIX Tygodnia Zwykłego  
Joz 3, 7–10a. 11. 13–17; Mt 18, 21–19, 1
- 17 Pt. św. Jacka  
Joz 24, 1–13; Mt 19, 3–12
- 18 S. Sobota XIX Tygodnia Zwykłego  
Joz 24, 14–29; Mt 19, 13–15
- 19 N. **XX Niedziela Zwykła**  
Jr 38, 4–6. 8–10; Hbr 12, 1–4; Łk 12, 49–53
- 20 P. św. Bernarda  
Sdz 2, 11–19; Mt 19, 16–22
- 21 Wt. św. Piusa X  
Sdz 6, 11–24a; Mt 19, 23–30
- 22 Śr. NMP Królowej  
Sdz 9, 6–15; Mt 20, 1–16a
- 23 Cz. Czwartek XX Tygodnia Zwykłego  
Sdz 11, 19–39a; Mt 22, 1–14
- 24 Pt. św. Bartłomieja Apostoła  
Ap 21, 9b–14; J 1, 45–51
- 25 S. Sobota XX Tygodnia Zwykłego  
Rt 2, 1–3. 8–11; 4, 13–17; Mt 23, 1–12
- 26 N. **NMP Częstochowskiej**  
Prz 8, 22–35; albo Iz 2, 2–5; Ga 4, 4–7; 2, 1–11
- 27 P. św. Moniki  
1 Tes 1, 1–5. 8b–10; Mt 23, 1. 13–22
- 28 Wt. św. Augustyna  
1 Tes 2, 1–8; Mt 23, 23–26
- 29 Śr. Męczeństwo św. Jana Chrzyciela  
Jr 1, 17–19; Mk 6, 17–29
- 30 Cz. Czwartek XXI Tygodnia Zwykłego  
1 Tes 3, 7–13; Mt 24, 42–51
- 31 Pt. Piątek XXI Tygodnia Zwykłego  
1 Tes 4, 1–8; Mt 25, 1–13

# Święty Jacek Odrowąż

☞ Dokończenie ze str. 3

zakonnych w 1228 roku podjął się misji ruskiej. Wędrując z kupieckimi karawanami w Łucku i Żytomierzu głosił Słowo Boże. Dotarwszy do stolicy Rusi, Kijowa powołał przy pobenedyktynskim kościele Najświętszej Panny Maryi dominikański klasztor misyjny. Przeznaczony dla katolickiej kolonii kupieckiej Kijowa. Do 1233 roku pomyślnie ewangelizował. Naraziwszy się jednak prawosławnemu księciu Włodzimierzowi musiał wraz z braćmi opuścić Kijów. Pozostał jednak na Rusi, gdzie w Haliczu u księcia Daniela znalazł oparcie i powołał klasztor. W 1247 roku święty brał udział w pertraktacjach między Danielem, Stolicą Apostolską i Królestwem Węgier w sprawie unii Kościoła Wschodniego z Zachodnim. Unia została zawarta, Daniel uzyskał z rąk papieża koronę królewską i poślubił w 1251 roku królową węgierską, siostrę św. Kingi, bł. Jolanty i św. Małgorzaty, mniszki dominikańskiej, bł. Konstancje Arpadównę (1238-1301), która po owdowieniu została w 1293 roku tercjarką dominikańską we Lwowie.

W tradycji hagiograficznej i w ikonografii Jacka mocno zakorzenił się epizod z misji ruskiej: mianowicie, gdy w 1240 roku Tatarzy zdobyli Kijów, święty miał przez Dniepr w cudowny sposób unieść z płonącego kościoła Najświętszy Sakrament i figurę Matki Bożej. Obecnie znajdują się dwie tzw. Matki Boże Jackowe, starsza w krakowskim klasztorze dominikanów i późnotytycka w archikatedrze przemyskiej, dokąd trafiła z klasztoru przemyskich dominikanek.

Misja ruska Jacka trwała do najazdu tatarskiego z lat 1240/41. Natomiast już od 1230 roku bracia kaznodziejnie objęli po cystersach misję pruską. W tym celu w 1238 roku Jacek wybrał się do Gniezna jako pełnomocnik krzyżaków, którzy mieli promować misję pruską, a jak się z owej promocji wywiązali pokazała historia.

W porozumieniu z księciem pomorskim Świętopelkiem w 1227 roku wraz ze św. Jackiem krakowscy dominikanie wkroczyli do Gdańska, gdzie powołali istniejący i dzisiaj przy kościele św. Mikołaja klasztor. W latach trzydziestych w związku z nawracaniem Prusów uformowały się konwenty nakierunkowane na misyjną działalność w kierunku północnym w Płocku, Chełmnie oraz

w Elblągu. Z uwagi na krzyżacką metodę nawracania mieczem i ogniem podczas nawały tatarskiej na Polskę w 1241

roku, doszło na Pomorzu do wystąpienia przeciw krzyżakom, które wymierzono były także w misję dominikanów (np. spalony został w 1243 roku klasztor płocki). Doszło do reakcji pogatskiej i przesładowań chrześcijan. Po wyhamowaniu ekspansji misyjnej doszło, po ekskomunikowaniu krzyżaków przez legata papieskiego Opizona z Mezzano, do



odrodzenia katolicyzmu i utworzenia w Prusach czterech diecezji – trzy z nich posiadały dominikańskich biskupów.

Niezmordowany misjonarz, jakim był św. Jacek, z Prus ruszył dalej: ewangelizował Jadzwingów, dla których w roku 1248 utworzona została diecezja misyjna na czele której stanął dominikanin Henryk, Jackowy towarzysz. W sferze zainteresowania Odrowąża była także Litwa. W roku 1253 uczeń świętego, błogosławiony Wit (zm. 1269) stał się pierwszym misyjnym biskupem Litwy, który ochrzcił ukoronowanego następnie na króla litewskiego księcia Mendoga. Błogosławiony Wit po reakcji pogańskiej został wypędzony z Wilna, więc powrócił do Polski. Jego doczesne szczątki dziś znajdują się w bocznej kaplicy krakowskiego kościoła dominikanów.

Święty Jacek ukończywszy pięćdziesiąty rok życia poczuł się zmęczony pracą wśród Prusów, więc w 1243 roku powrócił do Krakowa. Tam prowadził działalność kaznodziejską potwierdzoną źródłowo w przypadku kościoła Na Skalce i na Wawelu. Stał się też przykładem dominikańskiego życia i apostołstwa dla braci konwentu Św. Trójcy. W Krakowie też w 1254 roku wziął Jacek udział w uroczystościach pokanonizacyjnych św. Stanisława biskupa, które odbyły się staraniem biskupa, bł. Prandoty Odrowąża z Białaczewa i pary księżęcej, św. Kingi Arpadówny i Bolesława Wstydliwego.

Jednak już w roku 1257, roku lokacji na prawie magdeburskim miasta Krakowa, zaczął się szykować na powrót do dobrego Boga. Jednak na trzy tygodnie przed śmiercią wybrał się do Żernik nad Rabą, aby na modlitwie przywrócić do życia utopionego Wiesława.

Jacek, czciciel Matki Bożej zmarł święcie w krakowskim klasztorze w jej święto wniebowzięcia, 15 sierpnia 1257 roku, a jego krewna, bł. Bronisława, norbertanka zwierzyniecka ujrzała go w swej wizji jak Maryja wprowadziła go uroczyście do Nieba. Od tego dnia grób Jacka umieszczony w miejscu jego dawnej celi stał się miejscem pielgrzymek. Dlatego też papież Klemens VIII kanonizował go w 1594 roku. Dziś u Jackowego grobu w pięknej barokowej kaplicy gromadzą się liczni jego czciciele, zwłaszcza zaś oczekujące potomstwa rodziny. Kult tego wybitnego świętego misjonarza stał się powszechny w Kościele i oprócz Polski, Czech oraz zakonu dominikańskiego jest szerzony zwłaszcza w obu Amerykach.

**PIOTR STEFANIAK**

# Sierpniowe zwycięstwo

**TOMASZ SERWATKA**

**Dzień 15 sierpnia obchodzimy nie tylko jako święto religijne, ale też tradycyjnie od 17 lat jako dzień Wojska Polskiego, czyli rocznicę tak zwanej bitwy warszawskiej (13-16 VIII 1920 r.) i odparcia nawałnicy bolszewickiej, popularnie zwanych cudem nad Wisłą. Warto zaakcentować, iż nie był to tylko sukces samej odradzającej się po 123 latach niewoli Polski, lecz ocalenie przed komunizmem całej szeroko pojętej Europy centralnej (z Niemcami, Czechosłowacją, Austrią i Węgrami). Wojna bowiem polsko-bolszewicka (1919-1920) stanowiła najważniejszy epizod dziejów Europy Środkowej i Wschodniej od zakończenia I wojny światowej. Gdyby armie Piłsudskiego, Sikorskiego i Hallera nie powstrzymały komunistów nad środkową Wisłą, system sowiecki opanowałby tereny co najmniej do Renu i Alp...**

Genezy zapasów polsko-bolszewickich, które określił renomowany badacz brytyjski prof. Norman Davies, jako walkę „białego orła i czerwonej gwiazdy”, należy doszukiwać się w konsekwencjach zakończenia I wojny światowej na terenie Europy Wschodniej. Rewolucja październikowa 1917 r. doprowadziła do kompletnego demontażu struktur dawnej Rosji oraz zajęcia przez niemieckie armie (tzw. Ober-Ostu) Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy. Te fakty dokonane uznał rząd Lenina w Traktacie Brzeskim z marca 1918 roku. Jednocześnie już w listopadzie tegoż samego roku powstaje wolna Polska. Mniej więcej do lutego 1919 r. kształtuje ona swój rząd i granice, obejmujące etnicznie przeważnie polskie tereny: Poznańskie, Kongresówkę, Pomorze i Galicję.

W momencie klęski Niemiec na zachodzie (listopad 1918) z rąk aliantów (USA, Francji i Anglii), powstał problem obszarów okupowanych na wschodzie przez Ober-Ost. Naczelnik Piłsudski już w grudniu tak postawił sprawę, aby olbrzymie owe armie nie wracały do Rzeszy przez Kongresówkę, ale przez Prusy Wschodnie. Jednocześnie jednak wraz z odpływem z Europy Wschodniej Niemców, nadchodzili ze wschodu bolszewicy, którzy dość ściśle z Niemcami współpracowali przeciw Polakom. Dla Piłsudskiego i piłsudczyków było ewidentne, że do starcia dojść musi, gdyż Polska zgłaszała aspiracje do dawnych swoich obszarów z czasów I Rzeczypos-



politej szlacheckiej, aż po Mińsk Litewski i Kamieniec Podolski.

Problem stosunku piłsudczyków do „białej” i „czerwonej” Rosji był wielokrotnie już podejmowany w literaturze fachowej. Rosja Lenina-Stalina była z naszego punktu widzenia o tyle „lepsza”, iż na niwie międzynarodowej popierały ją tylko Niemcy; Rosję „białą” popierałyby zaś Anglia i Francja, a co za tym idzie USA. Swoboda manewru Piłsudskiego była

# Sierpniowe zwycięstwo

☞ Dokończenie ze str. 5

przeło znacznie większa, gdy miał do czynienia z bolszewizmem, „zarazą” wspólną dla całej Europy. Ale jednocześnie bolszewicy byli sprytniejsi i bardziej cyniczni niż politycy „burżuazyjni”; ich deklaracje programowe miały przede wszystkim propagandowy charakter. Weźmy pierwszy z brzegu przykład dekretów leninowskich „o pokoju” i „o ziemi”, gdzie Sowiety „uznawały” prawo Polski do niepodległości.

Tymczasem bolszewickie kierownictwo od początku zakładało, że strategicznym celem jest opanowanie przez komunizm „po trupie pańskiej Polski” całej Europy Centralnej. Silne dążenia rewolucyjnej panowały przeciwieństwo w Węgrzech (postanawiając Beli Kuna), w Czechosłowacji, Austrii i wreszcie w samej Rzeczypospolitej. Nacjonalistyczne prądy – choć doraźnie gotowi do taktycznej współpracy z bolszewizmem na Łotwie i Litwie – u siebie w kraju kompletnie nie panowali nad sytuacją. Było ewidentne, zwłaszcza po przybyciu w lutym 1919 r. z Francji świetnie wyszkolonej armii gen. Józefa Hallera, że jedynie Wojsko Polskie stanowić będzie realną tamę dla komunizmu.

Jaka była wiosną 1919 roku, u progu batalii, nasza armia? Trzeba ją było tworzyć od podstaw, lecz były kadry (austriackie i rosyjskie akademie wojskowe) i dobra wola naczelnego wodza Piłsudskiego. W ciągu 1919 roku losy batalii na Litwie i Białorusi pozostawały zmienne, gdyż w Rosji panowała wojna domowa, a Polacy byli czymś w rodzaju „języczka u wagi”. Ostatecznie Piłsudski nie zdecydował się poprzeć „białego” generała N. Denikina w jego rozstrzygającej walce z bolszewikami, co skutkowało ich zwycięstwem w wojnie domowej. Rok 1920 miał być przełomowy. Początkowo inicjatywę przejęli Polacy, a 25 kwietnia gen. Edward Rydz-Śmigły zajął Kijów. Był to triumf niespotykany od wiktorii wiedeńskiej 1683 r.

Krótkotrwała wszak była radość Polaków, gdyż już w maju i czerwcu ruszyła sowiecka konrofensywa na północ, w rejonie Białorusi. Atakiem dowodził 27-letni były oficer carski, a teraz bolszewik Michaił Tuchaczewski. Bolszewicy skoncentrowali na linii polskiego frontu prawie wszystkie swe siły, pracując bezwzględnie ku Bugowi i dalej na Warszawę. W szeregach naszego wojska wkradł się wróg i dywersant największy – strach i panika. Jak wspomina w swych pamiętnikach ówczesny premier rządu RP, Wincenty Witos, żołnierze pierzchali z pola walki pod byłe pre-

tekstem. Mit „straszliwego bolszewika” spowodował, że już w lipcu Rosjanie wdarli się na tereny etnograficznie polskie. Tam, w Białymstoku, proklamowały złożony z renegatów pokroju Feliksa Kona, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski”.

Fakty te otrzęźwiły i zmobilizowały społeczeństwo. Stało się oczywiste, że stawka idzie nie o jakieś tereny na wschodzie, lecz o byt i niepodległość. Ukonstytuowała się Rada Obrony Państwa. Na czele rządu stanęli ludowiec Witos i socjalista Ignacy Daszyński, co wyrzywało komunistom z ręki atuty propagandowe. Przytłaczająca większość ludzi nie chciała komunizmu. Dopiero teraz młode państwo przejść miało swój „chrzest bojowy”. W pierwszej dekadzie sierpnia położenie Polski stało się dramatyczne, gdyż Anglia i Francja praktycznie (prócz wysłania misji wojskowych i sprzętu, co i tak było utrudniane przez robotników czechosłowackich oraz niemieckich w Gdańsku) pozostawiły nas samym sobie, zaś Tuchaczewski okrążył Warszawę od północy.

Niemcy formalnie – ustami przydenta F. Eberta – proklamowali neutralność, lecz zapewne faktycznie czekali tylko na zajęcie przez „czerwonych” Warszawy, aby anektować Poznańskie i Pomorze. Niechętnie Polisce stanowisko zajęła także *de facto* Czechosłowacja, gdzie prezydent Tomasz G. Masaryk nie wierzył w trwałość państwa polskiego. Paradoksalnie

jednak, oba te państwa – podmyte już od 2 lat przez komunizującą lewicę – po upadku Polski podzieliły by jej los... Zagranicę misje dyplomatyczne – z wyjątkiem Nuncjatury Apostolskiej – ewakuowały się z Warszawy. Brytyjski minister spraw zagranicznych, lord Curzon zaproponował Polsce mediację dyplomatyczną z Rosją, na zasadzie terytorialnego wycofania się na linię rzek Bug i San (stad tzw. linia Curzona), ale i to nie miało praktycznego znaczenia w obliczu totalnej klęski naszych wojsk. Ratunek mógł przynieść li tylko militarny wysiłek własny.

Naczelny wódz Józef Piłsudski zarządził podjęcie rozstrzygającej konrofensywy nad Wieprza, mającej na celu wdrucie się na tyły Tuchaczewskiego, który nabył daleko (aż w rejon Plocka i Torunia) rozciągnął swe szeregi. Część badaczy autorstwo – bądź współautorstwo – tego planu przypisuje szefowi sztabu WP gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu. Równocześnie bardziej na północ, nad Wisłą i Wkrą działania antybolszewickie podjął gen. Sikorski. Decydujące były w zasadzie dni 13-16 sierpnia. 15 sierpnia przypadało święto Matki Boskiej, toteż kościoły były pełne; morale podniosło się wydatnie. W konsekwencji udało się wznieść panikę na tyłach wroga. Tuchaczewski musiał uciekać na wschód. Polska odetchnęła. Niedobitki Moskali ukryły się w Prusach Wschodnich. Reperkusje wielkiego sierpniowego zwycięstwa były brzemienne dla Polski oraz losów Europy. Jak słusznie zauważył w 1935 r. prymas Polski August Hlond, ocalona została wówczas na Starym Kontynencie cywilizacja chrześcijańska.

TOMASZ SERWATKA



Jerzy Kossak, *Potycka z kozakami przy studni*, 1930.



# 8-metrowe tik-tak

JULIUSZ WOŹNY

**Niewielu wrocławian miało okazję widzieć piękny mechanizm, który przez niemal dwieście lat odmierza czas na ratuszowej wieży. Miejsce to nie jest udostępniane zwiedzającym. Żelazną konstrukcję, w której osadzono koła zębate, zdobią w wielu miejscach ręcznie kute ornamenty i złoceń. Masywne sztaby rozwidlają się w kunsztownie wykonane złocone szyszki. Całość zdobią medale z symbolami znaków zodiaku.**

Te oryginalne, wykonane dwa wieki temu, zaginęły najpewniej podczas ostatniej wojny lub wkrótce po niej. Do dziś zachowały się jedynie fotografie przedstawiające kilka z nich. Na podstawie tych wizerunków rzeźbiarz Tomasz Rodziński wykonał 12 symboli astralnych. Z wykonanych przez niego modeli inny wrocławski artysta, Stanisław Wysocki sporządził w swej pracowni odlewy z brązu. Nad maszyną zamocowano jeszcze jedną kontrolną tarczę zegarową, na której można kontrolować ustawienie wskazówek na tarczach umieszczonych na wieży. Dodajmy, że ratuszowe tarcze zegarowe mają tylko po jednej wskazówce, co jest mylące dla wielu osób chcących sprawdzić czas na podstawie największego zegara w mieście. Na wieży, między filarami wspierającymi hełm, wiszą dwa dzwony. Mniejszy, który wybija kwadrans powtórnie „przelano” w roku 1780. Większy, wybijający godziny, wykonano w roku 1368. Co najdziwniejsze, we wnętrzu wieży nie słychać uderzeń dzwonu – mury są tak potężne, że tłumią wszelkie odgłosy dochodzące z wnętrza.

Zegary z wieży ratuszowej odmierzają czas w naszym mieście już od ponad 630 lat. Zegarowe mechanizmy instalowane były na wieżach najznamienitszych budowli europejskich, poczynając od XIII wieku. Ten z wieży wrocławskiego Ratusza był najstarszym na terenie Europy Środkowej. Z całą pewnością istniał już w roku 1362, co potwierdzają dokumenty, i stanowił przedmiot dumy wrocławian oraz obiekt zazdrości mieszkańców innych miast. Na przykład mieszczanie z Opatowy zażyczyli sobie w roku 1368, aby umieścić u nich podobny.

W roku 1558 podwyższono ratuszową wieżę i pokryto ją renesansowym hełmem. Umieszczono tam wówczas

także nowy zegar, który ukończono w roku 1569. Jedenaście lat później dodano jeszcze jedną tarczę, tę która jest dzisiaj jednym z symboli miasta – na ścianie wschodniej Ratusza. Niegdyś jedna maszynaria napędzała wskazówki na czterech tarczach zegara wieżowego i, za pomocą całego systemu przekładni, także te ze wschodniej ściany. Jednak później do zegara od wschodniej strony dobudowano osobny mechanizm. Tarcza zegara zamocowana na wschodniej ścianie ratusza jest źródłem zabawnego nieporozumienia. Część osób, w tym niektórzy wrocławscy prze-

 Dokończenie na str. 8



Tarcza ze wschodniej ściany Ratusza w centrum zawiera wizerunek słońca, nad którym widnieje ruchoma kula księżyca, swoimi obrotami wskazująca kolejne fazy lunarne. W czterech narożach rozmieszczono staroegipskie symbole pór roku. Wszystko to, w połączeniu ze wspaniałą kolorystyką – czerwienią błękitem i złotem sprawia, że tarcza zegara przyciąga uwagę i budzi podziw. Nic dziwnego, że zegar stał się jednym z symboli miasta.

# 8-metrowe tik-tak

138 Dokończenie ze str. 7

wodnicy, określa go jako „zegar słoneczny” ze względu na imponujący wizerunek tarczy słonecznej. A trafniej byłoby go nazywać księżycowym, gdyż nad słońcem umieszczono ruchomą kulę, która obracana przez wspomniany mechanizm, pokazuje poszczególne fazy księżyca.

W narożniku wieży zainstalowano niegdyś napędzaną ręcznie jednoosobową windę. W roku 1967 ówczesny opiekun ratuszowych zegarów Henryk Fuchs podjął się naprawy zegara, który wymagał remontu, choć wojnę przetrwał nienaruszony. Pechowy zegarmistrz najpewniej właśnie przez szyb widny runął kilka pięter w dół. Wskutek upadku złamał kręgosłup i podobno wiele godzin przeleżał na ratuszowej wieży. Zanim został odnaleziony zdołał wyrzucić przez okno wieży buty i swój zegarek, chcąc zwrócić uwagę i zalarmować przechodniów, jego krzyków bowiem nikt nie słyszał. Niestety, pomoc nadeszła za późno...

W dawnym Wrocławiu zegarów było sporo gdyż w roku 1942 wskazywało czas ponad 90 zegarów wieżowych i fasadowych, a w roku 1988 było ich zaledwie 30, z czego działało jedynie osiem. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w roku 1550 Ratusz ozdobi-

no zegarem grającym co pół godziny pieśń „De pacem Domini”, a co dwie godziny „Veni creator spiritus” i „Magnificat”. Został on jednak zdemontowany już po ośmiu latach.



Na żelaznej sztabie, podtrzymującej konstrukcję zegarowego mechanizmu, widnieje podpis rzemieślnika, który zegar zbudował – „Johann Gottlieb Klose Senior in Breslau 1801”.

Na przestrzeni historii człowiek mierzyl czas na różne sposoby. Jednym z najprostszych jest obserwowanie cienia rzucanego przez wbity w ziemię kij. Pamiętać jednak należy, że pomiary czasu dokonane w ten sposób są dalekie od doskonałości. Godziny różnią się długością w zależności od pór roku i szerokości geograficznej, na której znajduje się „zegar”. Oczywiście, na przestrzeni dziejów ten rodzaj czasomierza przeszedł ewolucję i kolejne udoskonalenia, dzięki czemu do rzucania cienia zastosowano trójkąt o różnym stopniu nachylenia w zależności od stopnia szerokości geograficznej, co pozwala na uzyskanie stosunkowo precyzyjnych wskazań. Stosowano też zegary piaskowe, nieszlusznie zwane klepsydrami. Prawdziwe klepsydry, czyli po grecku „złodziejki wody”, to zegary wodne, w których z naczynia do naczynia przelewa się woda, której zmieniający się poziom wyznacza upływ czasu. Chińskie zegary ogniowe mogły przyprawić o palpitacje serce, niegorzej niż współczesne budziki. Płomień przepalał nic z metalową kulką, która spadając na srebrną tacę robiła spory hałas. Europejskie średniowiecze posługiwało się świecami z wyrysowaną na nich podziałką.

Przodkiem zegara mechanicznego jest zegar kołowy, który składał się z wałka, na który nawijano sznur, do którego przywiązywano ciężarek. Poprzez koło wychwytywone ruch przekazywany był wskazówce pokazującej godziny na tarczy. Precyzję jego działania poprawił kolebnik, który powodował, że ruch koła zębatego był równomierny, to z kolei pozwoliło na wprowadzenie jako napędu sprężyny. Wśród zegarów zdarzały się konstrukcje dowcipne i pomysłowe, jak choćby armatki, których lont zapalała odpowiednio ustawiona soczewka, skupiająca promienie słoneczne, np. o godzinie 14.00. Zatem wystrzał małej armatki, stojącej w ogrodzie, mógł być sygnałem do udania się na obiad.



Zegar ratuszowy nie jest zbyt dokładny, jego regulacja musi odbywać się na bieżąco. Dba o to opiekun zegara pan Jan Jakielaszek, pracownik Muzeum Miejskiego Wrocławia. Zdjęcia: Marek Grotowski

**Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Jedna, Camino de Compostela, wiedzie na koniec świata, do Santiago de Compostela, do grobu świętego Jakuba Apostoła.**

święty mieczem. Według Jakuba de Voragine, autora „Złotej legendy”, pochodzącego z XIII wieku bardzo popularnego zbioru żywotów świętych, w drodze na szafot uzdrowił paralityka, co widząc konwojujący go urzędnik Josias nawrócił się i również poniósł śmierć. Uczniowie Apostoła, by uniknąć zbez-

tach, na początku IX wieku. Stało się to za sprawą pustelnika o imieniu Pelagiusz, który ujrzał deszcz spadających gwiazd i usłyszał głos, że przywiodą go one na miejsce, gdzie spoczywają święte szczątki. Opowiedział o tym biskupowi Teodomirovi. Wykopany z ziemi sarkofag z ludzkimi kośćmi umieszco-

# Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

JAN JÓZKÓW

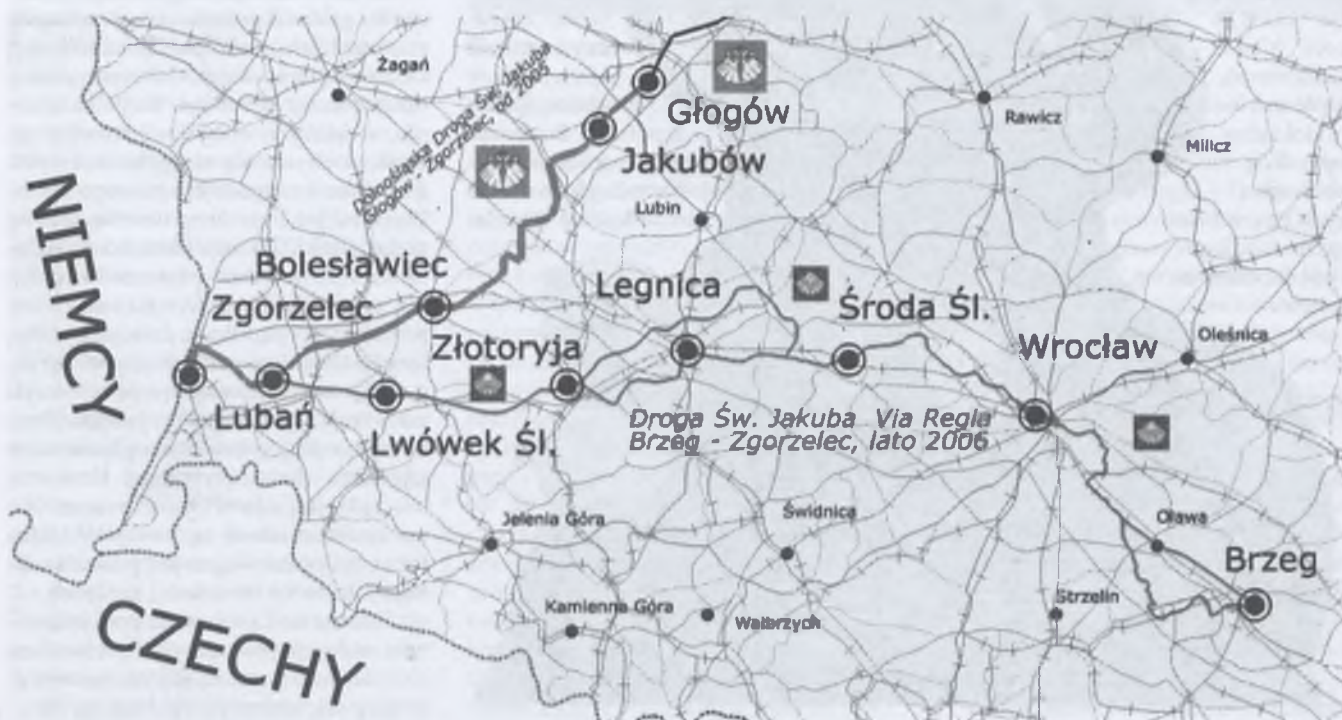
Jakub Apostoł, dla odróżnienia od drugiego Apostoła o tym imieniu zwanego Większym, rybak znad jeziora Genezaret, był bratem Jana Ewangelisty. Obydwaj zawsze przebywali w pobliżu Jezusa i byli świadkami ważnych wydarzeń: m.in. przemienienia oraz cierpienia w Ogrójcu. Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa Jakub, zgodnie z Jego wezwaniem: *będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi* (Dz 1,8), udał się z Dobrą Nowiną na teren dzisiejszej Hiszpanii. Po niespełna dziesięciu latach wrócił do Ziemi Świętej. Jak się okazało, wrócił po śmierci, gdyż na rozkaz króla Heroda Agrypy wkrótce został

czeszczona jego ciała, postanowili ukryć je w bezpiecznym miejscu. Prowadzeni przez anioła przez Morze Śródziemne dotarli na łodzi do Gibraltaru i dalej wzdłuż wybrzeża do północno-zachodniego krańca kontynentu europejskiego. Współcześnie jest to przylądek Cabo Fistere i miejscowość Finisterre, po łacinie koniec ziemi. Ten zachodni skrawek Hiszpanii był wówczas rzeczywście końcem świata, działo się to przecież przed odkryciem Ameryki. Ciało świętego zostało pochowane daleko od brzegu. O okrytym tajemnicą grobie wkrótce ludzie zapomnieli, odnaleziono go dopiero po ośmiuset la-

no w miejscu zwanym dziś *Santiago de Compostela* (od hiszpańskiej wersji imienia Sant Jago – Święty Jakub i łacińskich słów *campus stellae* – pole gwiazd).

Wkrótce nastąpił następny cud. W 844 roku opodal miejscowości Clavajo odbyła się bitwa z Arabami, którzy zdobyli Półwysep Iberyjski i założyli tu swoje państwo. Dowodzący Hiszpanami król Asturii, Ramiro, ogłosił, że święty Jakub zjawił na białym rumaku z mieczem w dłoni i zabił 60 tysięcy wrogów. Po tym zdarzeniu święty uznany został za patrona rekonkwisty, czyli

 Ciąg dalszy na str. 10



## Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

ESF Ciągłotęży aż do...

walk o wyzwolenie Hiszpanii od „nie-wiemych” najeźdźców. Mówiono o nim Matamoros, pogromca Maurów, a podczas walk rycerze mieli dodawać sobie ducha okrzykami *Sant Jago!* Nad jego grobem król Alfons II w roku 896 zbudował świątynię, niestety, zburzoną pod koniec X wieku przez wojska Almanzora z Kordoby. Została odbudowana w latach 1078-1128 i w niedługim czasie stała się celem pielgrzymek z całej Europy, a sanktuarium Santiago de Compostela w XII wieku zostało oficjalnie uznane za trzecie, po Jerozolimie i Rzymie, święte miejsce chrześcijaństwa. Historycy przyjmują, że odwiedzało je rocznie około 200 tys. osób, a w latach tzw. świętych, to znaczy takich, kiedy święto patronalne, 25 lipca, przypadало w niedzielę, przybywało tu nawet 500 tys. pielgrzymów.

O wielkości kultu św. Jakuba i znaczeniu pielgrzymowania do jego grobu świadczy kilka faktów. Słowo peregrino oznaczało początkowo tylko, jak pisał o tym pod koniec XIII w. Dante Alighieri w dziele *Vita Nuova*, pielgrzymą zmierzającą do Santiago. Wędrujący do Rzymu nazywani byli *romero*, a Ziemi Świętej – *palmieri*. Wielka liczba pielgrzymujących sprawiła, że już w pierwszej połowie XII wieku francuski mnich Almeric Picaud napisał dzieło „*Libre Sancti Jacobi*” (*Codex Calixtinus*), które zawiera dokładny opis dróg prowadzących przez Francję do Santiago i jest uważane za pierw-

szy na świecie przewodnik dla pielgrzyma-turysty. W 1170 roku król Leóno (państwa obejmującego północną część Półwyspu Iberyjskiego) Ferdynand III powołał Zakon św. Jakuba od Miecza, a w 1175 roku papież Aleksander III zatwierdził jego regule, jako bractwa skupiającego rycerzy, których głównym zadaniem była obrona pątników. Zakon działa do dziś, jego Wielkim Mistrzem jest król Hiszpanii Juan Carlos I Burbon.

Powstanie i rozwój kultu grobu św. Jakuba historycy uważają za przełom w rozwoju ruchu pielgrzymkowego w zachodniej Europie. Do Jerozolimy i Rzymu udawano się jako do „stolic” chrześcijaństwa. Nie mogąc wędrować do zajętej przez „niewiemych” Ziemi Świętej chrześcijanie z Europy zaczęli, na wzór wędrowców do Santiago de Compostela, odwiedzać miejsca związane z życiem świętych lokalnych kościołów, na przykład św. Jadwigi w Trzebnicy. Powstawały liczne drogi pielgrzymkowe. Jedną z nich, *Via Regia* – Droga Królewska prowadziła przez Francję, Niemcy do Polski. W Zgorzelcu rozdzielała się na dwie odnogi. Jedną przez Głogów, Toruń, Gdańsk wiodła do Wilna, druga przez Wrocław, Brzeg do Krakowa, do Lwowa. W pobliżu szlaku budowano klasztory i szpitale zapewniające pątnikom opiekę i pomoc. Budowanymi kościołami, tak jak w odległych o około 30 km od Wrocławia

wia Prusicach, nadawano patronat świętego Jakuba. Na ilustracjach do *Legendy świętej Jadwigi* z roku 1353 pielgrzymi zdążający do Trzebnicy, do grobu Świętej mają przypięte do ubrań muszle, które stały się znakiem pielgrzymowania jako takiego. Jeden z kościołów ma za patrona św. Jakuba. W samym Wrocławu



wiu jeden kościołów przy ulicy św. Jadwigi miał początkowo imię św. Jakuba, potem przemianowano go na kościół św. Anny, a współcześnie jest to cerkiew prawosławna pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego. Kolumna stojąca przed kościołem św. Wincentego (dziś sobór – katedra kościoła grecko-katolickiego) ozdobiona jest motywami muszli. Wszystko to jest świadectwem popularności i kultu świętego Jakuba na Śląsku.

Sredniowieczny pielgrzym do dotarcia do grobu Apostoła i uzyskaniu odpustu szli dalej, na koniec Ziemi, na brzeg Oceanu Atlantyckiego, do wspomnianej miejscowości Finisterre. Tu palili ubrania, w których odbyli wędrowkę, na znak pozbycia się dotychczasowych grzechów i rozpoczęcia nowego życia. Zbierano też muszle na dowód odbytej pielgrzymki. Z biegiem czasu muszle zaczęto ozdabiać płaszczki i kapelusze przed wyruszeniem na szlak. Tak powstał strój pątnika, a dziś nazwalibyśmy to ubraniem podróznym lub turystycznym. Sredniowieczny pątnik, czyli podróżujący szlakiem św. Jakuba ubrany był w długi płaszcz, na głowie miał kapelusz chroniący przed słońcem, a w rękę kij ułatwiający marsz. No i oczywiście sakwę na wodę. W takim też stroju pokazywana jest postać świętego Jakuba na obrazach i rzeźbach.

Podróż do Compostela podejmowano z różnych powodów. W pierwszym okresie podejmowali ją rycerze wyruszający na rekonkwistę. Później zdecydowali się na nią młodzi rycerze, aby dać dowód wytrwałości i męstwa



Św. Jakub Apostoł z Ewangeliarza Tomickiego, foto: ks. Ryszard Knapieński (z książki *Peregrinationes*, Warszawa 1955)

i w ten sposób zdobyć uznanie otoczenia. Trud wędrówki do Santiago de Compostela podejmowali również mieszczanie. Bywały również przypadki pielgrzymowania za pokutę zadaną przez sąd lub spowiednika za morderstwo. Z zachowanych dokumentów wynika, że do Santiago udawali się także Polacy – głównie rycerze z dworu książęcego z Mazowsza, ale też ze Śląska i z Wrocławia. Ze znanych Polaków Santiago de Compostela odwiedzili w 1579 roku książęta Jerzy i Stanisław Radziwiłłowie, a w 1611 ojciec króla Jana III, Jakub Sobieski, który jako jeden z nielicznych pozostawił po sobie dziennik podróży.

W XVII i XVIII wiekach z powodu licznych wojen w Europie i rewolucji francuskiej ruch pielgrzymkowy zmalał. Ożywienie tradycji compostelańskiej nastąpiło w dwóch ostatnich dziesięcioleciach XX wieku. Do sanktuarium w Santiago de Compostela dwukrotnie pielgrzymował Jan Paweł II – w latach 1982 i 1989. W ogłoszonym w listopadzie 1982 roku „Akcje Europejskim” napisał: *Z Santiago kieruję do Ciebie, stara Europo, wołanie ... Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. ... Technij życie w autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i dla prawdziwych swobód. Natomiast w orędziu przed Światowym Dniem Młodzieży w 1989 roku stwierdził: *Santiago de Compostela (...) odegrało bardzo istotną rolę w dziejach chrześcijaństwa. (...) stało się w ciągu wieków punktem przyciągania dla Europy i dla całego chrześcijaństwa (...). Cała Europa odnalazła się wokół „pamiątki” św. Jakuba, (...) budowała się jako kontynent jednorodny i zjednoczony duchowo. Przez stulecia „Droga św. Jakuba” była drogą nawrócenia i niezwykłego świadectwa wiary. Myśl tę rozwinął w bulli „Incarnationis mysterium”, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000: *Pielgrzymka jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej „do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Duży kult dla świętego Jakuba ma również Ojciec Święty Benedykt XVI, który muszłę umieścił w swoim herbie papieskim jako symbol wędrówki z domu do Domu.***

Wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II przyczyniły się do uznania Camino de Compostela na forum orga-



Św. Jakub z frontonu cerkwi przy ul. Św. Jadwigi we Wrocławiu

nizacji politycznych. W 1987 roku Rada Europy uznała Camino za pierwszą europejską drogę o znaczeniu dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie szlaków oraz odnowienie okolicznych pomników przyrody i zabytków dziedzictwa kulturowego, a także o wzmożenie współpracy między miastami i regionami wzdłuż tych tras. W 1993 roku Camino zostało wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a w 2000 roku miasto Santiago de Compostela zyskało miano Europejskiej Stolicy Kultury. W 1995 roku zaczęło się odtwarzanie dróg pielgrzymkowych – w Niemczech, Szwajcarii, w krajach Beneluksu. Trasy wędrówki wytycza się z dala od dróg asfaltowych, aby zapewnić i ułatwić podróżnemu ciszę i spokój oraz kontakt z przyrodą. Droga wiedzie (...) wąską ścieżką w korytarzu zieleni dzikiej, (...) czasem biegnie przez odkryte, spalone słońcem zarośla, zaś chyba tylko na odcinku 1–2 km prowadzi wzdłuż szosy – pisał

w „Dzienniku pielgrzymki” ks. Wojciech Miszewski.

Jeden szlaków wiodących do Santiago Compostela, Via Regia – Droga Królewska, ma dziś również nazwę Drogi Ekumenicznej. Pierwszy w Polsce odcinek tej drogi, od Zgorzelca do Jakobowa w diecezji gorzowsko-zielonogórskiej, odtworzony został na Dolnym Śląsku w dniu 24 lipca 2005. Stało się to dzięki staraniom Bractwa św. Jakuba Apostoła w Jakobowie, które wspólnie z Fundacją Wioska Franciszkańska propaguje kult św. Jakuba i krzewi idee ruchu pielgrzymkowego w Polsce poprzez odwiedzanie kościołów leżących na historycznej trasie do Santiago de Compostela. Przy pomocy instytucji państwowych i samorządowych wytycza i znakuje rysunkiem muszli odcinki Szlaku św. Jakuba.

We Wrocławiu otwarcie Via Regia Szlaku św. Jakuba nastąpiło 6 paździer-

## Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

13 Dokończenie ze str. 11

nika 2006 roku, kiedy z inicjatywy p. Danuty Safarewicz, przewodniczki turystycznej, w obecności ks. bp. Edwarda Janiaka, przewodniczącego Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek Komisji Episkopatu Polski, ks. infułata Adam Drwięga poświęcił w Katedrze tablicę ku czci Świętego Jakuba. Obecny był również minister kultury i dziedzictwa narodowego p. Kazimierz M. Ujazdowski, gdyż dolnośląski odcinek Camino de Santiago uznany został za realizację ministerialnego programu wychowawczego „Patriotyzm jutra”. Po ceremonii barwny pochod – członkowie bractwa ubrani byli w tradycyjne stroje – odwiedził cerkiew Cyryla i Metodego. Przed bazyliką mniejszą pw. Św. Elżbiety, p. Bjern Bolhman, przewodnik turystyczny, opowiadał o życiu i męczeńskiej śmierci pastora Dietricha Boenhoffera. Szlak św. Jakuba jest więc środkiem integracji ekumenicznej chrześcijaństwa.

Trasa od Brzegu do Zgorzelca przez Wrocław jest oznakowana żółtą muszlą na niebieskim tle, a jednej odnogi białą muszlą na niebieskim tle. Opiekunami tras wrocławskich są Arkadiusz Cencora i Andrzej Kofluk, który opracował część wrocławską przewodnika.

Peregrynacja do Santiago de Compostela różni się od naszych rozpiewanych i rozmodlonych grupowych pielgrzymek na Jasną Górę. Wędruje się pojedynczo lub małymi grupami. Jest to raczej okazja do rozmyślań, jak powiedział Jan Paweł II – do samotnych rekolacji w drodze oraz podziwiania mianej przyrody i miejscowości. Współcześnie nie rozpoczyna się Camino de Compostela na progu własnego domu. Trasa jest wiele. Najpopularniejsza zaczyna się w miejscowości Roncevalles na pograniczu hiszpańsko-francuskim, jej długość wynosi 765 km. Na szlak można jednak wkroczyć w dowolnej miejscowości. Aby pielgrzymka została uznana przez kapitułę za zrealizowaną i aby uzyskać odpust zupełny, należy przejść pieszo co najmniej 100 km, a rowerem lub konno przejechać 200 km. Pielgrzym rozpoczynający wędrowkę otrzymuje dokument pielgrzymki *Credencial del Peregrino*, który upoważnia do korzystania z prowadzonych przez parafie i klasztory noclegowni. Niektóre są bezpłatne – sugerowane jest złożenie dobrowolnej ofiary i życiwej ofiary. Uwzględniając nieprzewidziane wydatki należy oszacować całkowity koszt na 10-15 euro dziennie. W mijanych miejscowościach należy uzyskać pieczęt-

ki poświadczające wędrowanie zgodnie z deklaracją – nie wolno podjeżdżać autobusami.

Wrocławianka, p. Katarzyna Łuczaków odbyła pielgrzymkę w 2004 roku. Na Camino wkroczyła w miejscowości Leon. Trzystukilometrową trasę pokonała w 12 dni, przechodząc codziennie około 25 km przez 8 godzin, choć zdarzało się przyjść do schroniska dopiero wieczorem. Mimo samotnego charakteru wędrowki, pielgrzym rzadko jest sam, po drodze tworzą się małe grupy, zawsze jest się w zasięgu wzroku. Mimo trudów i licznych pęcherzy marzy, o następnym wyprawie, bo jest to coś, co wciągąca tak, że nie myśli się o trudach. Niezwykle, podniosły, a równocześnie, jak pisał Ojciec Święty, rekolacyjny nastrój

panujący na Camino de Santiago oraz przemianę dokonującą się w człowieku podczas pielgrzymki ukazuje powieść „Pielgrzym”, której autor, brazylijski pisarz Paolo Coelho, odbył wędrowkę w 1986 roku. Bohater powieści idzie pod opieką tajemniczego opiekuna imieniem Petrus i poddawany jest przez niego rozmaitym próbom. Nie znalazł wprawdzie upragnionego miecza, symbolu sławy, ale wrócił odmieniony, przekonany, że to, co jest niezwykle, znajduje się na drodze zwykłych ludzi. Uczestnicy pielgrzymek do Santiago w internetowych relacjach wspominali o podobnych doznaniach

Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Jedną, Camino de Compostela wiedzie na koniec świata, do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba. Buen Camino!

JAN JÓŻKÓW



50 lat powojennej historii wrocławskiego kościoła Bożego Ciała

# Odnaleźć ciszę pośrodku miasta

BOŻENA ROJEK

**Kościół Bożego Ciała został tak ciężko trafiony, że odprawianie w nim nabożeństw nie było już możliwe, a 12 marca proboszcz opuścił plebanię, bo nie można w niej było mieszkać – tak wojenne losy znajdującej się w centrum Wrocławia gotyckiej świątyni, liczącej prawie sześć wieków istnienia, opisywał w 1945 r. w „Kronice dni oblężenia” ks. Paul Peikert, niemiecki proboszcz parafii św. Maurycego. Do dziś od strony południowej w murze ściany widoczne są ślady pocisków, które naruszyły od dołu sklepienie nawy głównej i dach. Bogato zdobione wyposażenie świątyni, piękne barokowe ołtarze i ambonę strawił natomiast pożar. Ze względu na zbyt duże koszty związane z remontem decyzję o jego odbudowie władze kościelne odłożyły na czas bliżej nieokreślony. Daleka od przyspieszenia jakichkolwiek działań w tej kwestii była oczywiście także polityka ówczesnych władz państwowych, które zgłaszały wręcz wiele wątpliwości, co do zasadności prowadzenia w tej świątyni duszpasterstwa.**

Kościół popadłby pewnie w ruinę, gdyby nie decyzja o jego odbudowie nowo mianowanego rządcy archidiecezji wrocławskiej, ks. bp. Bolesława Kominka. Do tego zadania został wyznaczony w kwietniu 1957 r. proboszcz reaktywowanej parafii, ks. Jan Smutek, kapłan przybyły na Ziemię Odzyskane z archidiecezji lwowskiej. W bieżącym roku mija zatem równo 50 lat od chwili wznowienia działalności duszpasterstwa w parafii Bożego Ciała. Uroczystości upamiętniające powojenną historię parafii, z licznym udziałem duchowieństwa, przedstawicieli władz

państwowych i samorządowych oraz gości związanych ze świątynią na przestrzeni tych lat, odbyły się 27 maja br. podczas Mszy św. pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Kazanie wygłosił były proboszcz tej parafii, sprawujący swój urząd przez pięć lat, dziś ordynariusz diecezji bydgoskiej, ks. bp Jan Tyrawa, który, przybliżając dzieje tej świątyni pisane jej kolejnymi proboszczami, podkreślił także ważną funkcję, jaką spełniała przez wszystkie te lata w procesie integracji społeczeństwa. Służyło temu zarówno położenie w pobliżu Dworca Głównego,

jak również wprowadzenie słynnych już Mszy świętych niedzielnych o godz. 21.30, kiedy powracający po weekendzie do miasta ludzie mogli korzystać z tej ostatniej możliwości, aby zadośćuczynić obowiązkowi uczestniczenia w Eucharystii.

Jak dziś wygląda ten jeden z najbardziej zniszczonych we Wrocławiu podczas ostatniej wojny kościołów? Co udało się dokonać w nim na przestrzeni ostatniego półwiecza?

## Ślady dawnej świetności

Obok kościoła przemierzają niezmiernie tłumy wrocławian i turystów, ciągnące przeważnie w kierunku położonego nieopodal wrocławskiego Rynku. Wchodząc do świątyni, zostawiamy za sobą tętniące codziennym życiem miasto i już po chwili odnajdujemy modlitewną ciszę. Po przejściu przez przedsionek naszym oczom ukazują się duże płaszczyzny białych, tynkowanych, nie ozdobionych dodatkowymi elementami ścian świątyni, z ceglanyimi wykończeniami w kształcie luków i pionowymi liniami filarów. Wzrok przybysza niemalże samoistnie przyciąga ołtarz główny, z centralnie rozmieszczoną piękną barokową, biało-złotą broszą, stanowiącą ramę obrazu z wyobrażeniem sceny z Ostatniej Wieczerzy. Pięknie wkomponowuje się w wystrój centralnej części kościoła nawa południowa z ołtarzem Matki Bożej Bolesnej, gdzie przechowywany jest Najświętszy Sakrament. Nad tabernakulum możemy podziwiać poruszającą w swej aranżacji figurę cierpiącej Matki Bożej, która siedzi na pękniętej skale, trzymając na kolanach martwe ciało Syna. Obok leży korona cierniowa i jabłko, atrybuty męki i władzy królewskiej Chrystusa.

Nieco na prawo od tego ołtarza ustawione jest gotyckie, kamienne sakramentarium z XV w. Na skrajnych pilastrach można dopatrzeć się wyrzeźbionych figur aniołów z kadzielnicami, na wewnętrznych zaś postacie św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty trzymającego w rękach kielichy.

Idąc dalej zauważymy wmurowaną w południową ścianę dużą, kamienną

## Intencje Apostolstwa Modlitwy na lipiec 2007

### Intencja ogólna:

Aby wszyscy obywatele zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, mogli czynnie uczestniczyć w życiu publicznym i nim kierować.

### Intencja misyjna:

Módlmy się, aby świadomi własnego obowiązku misyjnego wszyscy chrześcijanie czynnie pomagali tym, którzy są zaangażowani w ewangelizację narodów.

## Odnaleźć ciszę pośrodku miasta

138 Ciąg dalszy ze str. 13

tablicę, pochodzącą z połowy XV w., stanowiącą wyobrażenie dwóch hierarchów zakonnych, odzianych w habity i płaszcze, których głowy spoczywają na poduszkach. Niegdyś znajdowała się ona w posiadze, o czym świadczą zartate od depczących ją stóp wiernych rysy plaskorzeźby i niemożliwy do odczytania wokół niej napis.

Pojędyncze ocalale elementy wystroju świątyni wskazują wyraźnie na jej wielowiekowy rodowód. Jakże więc były jej losy na przestrzeni tak długiego czasu istnienia?

### Joannickie korzenie

Dokładna data budowy dzisiejszej świątyni Bożego Ciała nie jest znana. Przyjmuje się, że została wybudowana dla zakonu joannitów, zajmujących się opieką nad znajdującymi się w mieście chorymi. Po raz pierwszy dowiadujemy się o świątyni Bożego Ciała z zachowanego dokumentu datowanego na rok 1351 r. Dlatego też rok ten przyjmuje się za datę przekazania kościoła joannitom, którzy dokonali jego budowę. Pod wpływem rozpowszechniających się od początku XIII w. nowych form kultu Eucharystii, które usankcjo-

nował w 1264 r. papież Urban IV, wprowadzając w Kościele powszechnym dla uczczenia pamiętki ustanowienia Eucharystii święto Bożego Ciała - zakonnicy przyjęli dla kościoła to właśnie wzwanie.

Budowa świątyni przebiegała etapami. Najpierw wybudowano trzy przęsła od strony zachodniej, potem dobudowano czteropiętrowe nawy boczne. Ok. 1400 roku joannicy wybudowali nad ulicą Świdnicką naziemny, wsparty na czterech filarach krążanek, który łączył szpital i kościół z położoną po przeciwnej stronie komandorią. Przejście to istniało do roku 1826, kiedy to zostało zburzone, a na miejscu komandorii zbudowano teatr miejski, w którym obecnie mieści się Opera Wrocławska.

W XV w. przy północnej ścianie kościoła zbudowano zakrystię. W tym też okresie zakończono budowę bogato zdobionego ceramicznego szczytu. W późniejszym czasie dobudowano jeszcze inne drobne elementy kościoła; nie wpłynęły one jednak na zmianę jego pierwotnego kształtu, który zachował się do naszych czasów. Pod koniec XIX w. zbudowano plebanie.

### W obliczu dziejowych zwrotów

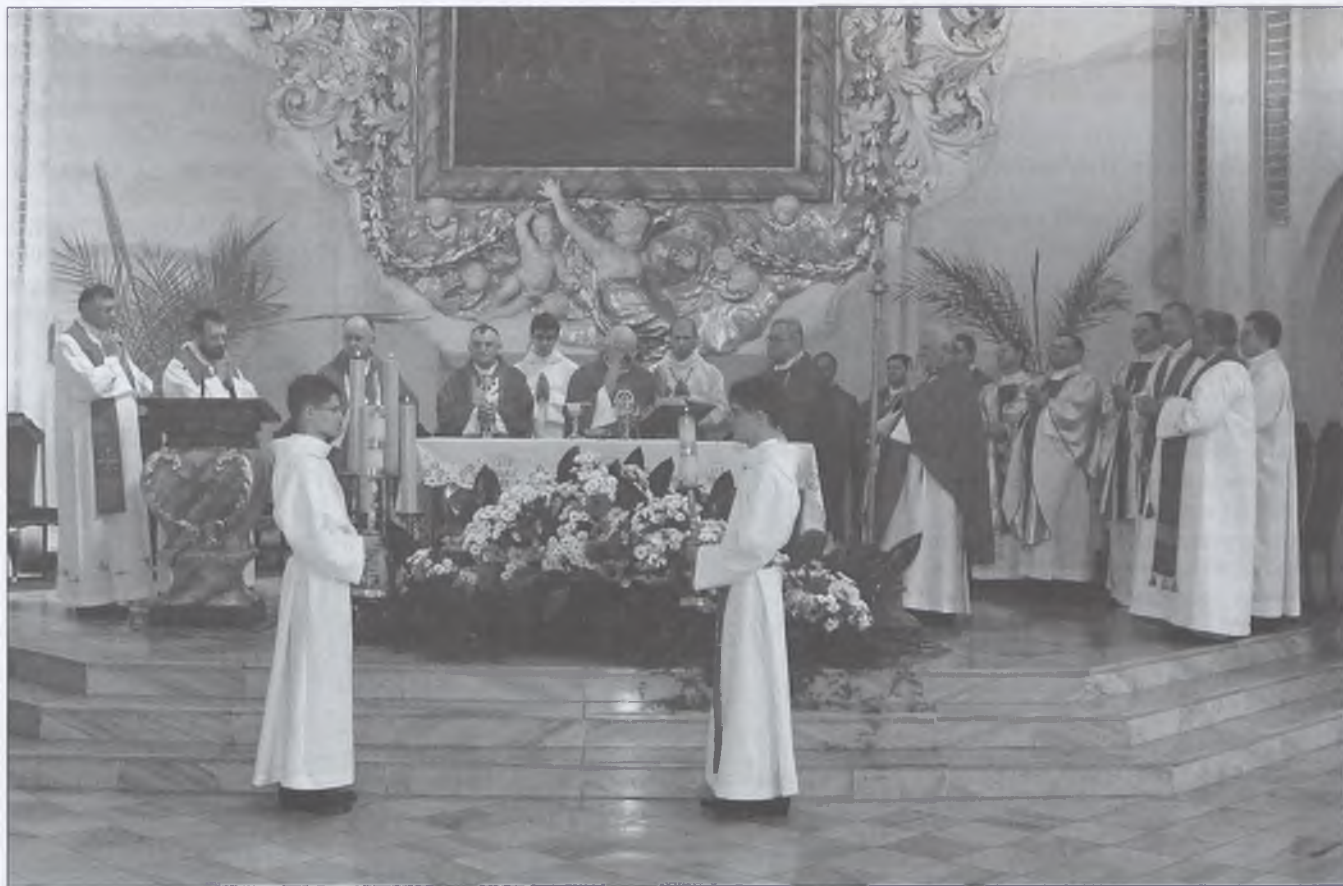
Jednym z trudniejszych okresów w dziejach świątyni była reformacja, kiedy to wielu mieszkańców Wrocławia przeszło na protestantyzm. Joannitów zmuszono do opuszczenia miasta. Kościół pozostawiony bez stałej opieki powoli zaczął padać w ruinę. W pewnym momencie ówczesnych dziejów historycznych urządzono tu nawet skład soli i zboża.

Losy kościoła odmieniły się dopiero w drugiej połowie XVII w., co wynikało ze zmiany sytuacji politycznej w Europie, naznaczonej powrotem do katolicyzmu. Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych w 1700 r. kanonik hr. Leopold von Frankenberg dokonał konsekracji świątyni.

Kościół nie cieszył jednak parafian zbyt długo swym odnowionym wnętrzem, gdyż w połowie XVIII w. znów nastąpiły dla niego trudne czasy. Najpierw Prusacy urządzili w nim magazyn zboża, potem stacjonowało w nim wojsko, wreszcie był tu obóz jeńców wojennych i szpital. Potem państwo przekazało kościół Bożego Ciała do wspólnego użytkowania ze starokatolikami, co sprawiło, że z powodu braku porozumienia katolicy tak naprawdę nie mogli korzystać ze swojej świątyni. Odzyskali ją na nowo dopiero po I wojnie światowej. W 1924 roku parafię przy tej świątyni ustanowił kard. Adolf Bertram.







Fot. Sławomir Bernas

Centralna uroczystość 50-lecia kościoła Bożego Ciała, 27 maja 2007

Kolejne lata przywróciły budowli jej gotycki charakter. Nie na długo, gdyż wkrótce swe destrukcyjne piętno na jej wyglądzie odcisnęła II wojna światowa. Wiele bogato zdobionych elementów wystroju wnętrza kościoła zostało wówczas bezpowrotnie zniszczonych. Straty wojenne oszacowano na 75% stanu sprzed wojny.

### Wznowienie działalności duszpasterskiej

Nieocenione zasługi na polu odbudowy kościoła odniósł wspomniany wcześniej pierwszy powojenny proboszcz parafii, ks. Jan Smutek, którego serce spoczywa w filarze lewej nawy kościoła. Od pierwszych chwil jego obecności w parafii był przy nim p. Czesław Dembny, ówczesny ministrant i uczeń szkoły muzycznej, który wspólnie z innymi włączył się do prac remontowych w kościele, aby w prowizorycznie urządzonej kaplicy pod chórem 19 maja 1957 r. o godzinie 11.00 mogła zostać odprawiona pierwsza w okresie powojennym Msza św. Sprowadzono nawet fisharmonię, przy której zasiadł p. Czesław. Licznie przybyli wierni wypełnili dostępną na ten czas część kościoła, reszta, z powodu remontu, była odgradzona deskami.

Entuzjazm proboszcza do odbudowy parafialnej świątyni udzielił się praktycznie wszystkim, szczególnie młodzie-



ży, która z niemalym trudem zdobywała niezbędne materiały budowlane. Młodzi jeździli po mieście i wyciągali, na przykład ze starych zniszczonych murów nadające się jeszcze do wykorzystania cegły, które następnie oczyszczali i zwozili na plac przed kościołem wynajętymi furmankami. Z nieukrywanym wzruszeniem pan Czesław opowiada o ogromnym zaangażowaniu we wspólne dzieło ks. Jana Smutka,

który potrafił wstawać codziennie o czwartej nad ranem, by murarze z chwilą przystąpienia do pracy mieli już przygotowane wcześniej cegły i zaprawę murarską. Pracował niezwykle ofiarnie, do czasu... aż dostał zawału serca. Po drugim ataku choroby trafił do szpitala. Przeczuwając rychłe odejście z tego świata, prosił wówczas, aby choć jego

## Odnaleźć ciszę pośrodku miasta

☞ Dokończenie ze str. 15

serce mogło zostać w tym kościele. *Bo ja tu żyję, chcę być wciąż z wami* – przytacza ostatnie słowa nieodżałowanej pamięci pierwszego proboszcza parafii pan Czesław, które usłyszał w przededniu śmierci kapłana. Zmarł przedwcześnie, w wieku 45 lat.

Postęp prac remontowych od chwili wyznaczenia księdza Smutka na urząd proboszcza był tak duży, że już rok później ks. bp Bolesław Kominek mógł dokonać poświęcenia odbudowanej nawy głównej. Jej wnętrze ubogacił m.in. podarowany przez pierwszego ordynariusza archidiecezji wrocławskiej zrekonstruowany wcześniej krucyfiks, dzieło uczniów Wita Stwosza, który postawiony został na belce tęczowej pochodzącej z XV w. Poprzedni został zniszczony w czasie wojny.

Po śmierci księdza Smutka prace rekonstrukcyjno-remontowe kontynuował najpierw ks. Jarosław Chomicki, a potem ks. Jan Tyrawa, późniejszy biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej, który skatalogował i zabezpieczył ocalale po wojnie elementy wystroju kościoła, czekające wciąż na przywrócenie do stanu dawnej świetności.

W okresie ostatnich 14 lat (do kwietnia br.) parafią zarządzał ks. Andrzej Dzielak, długoletni duszpasterz akademicki „Pod Czwórką” we Wrocławiu, kapłan aktywnie wspierający „Solidarność”, za co w styczniu 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej przyznał mu status pokrzywdzonego. Efektem jego starań było odrestaurowanie kaplicy Matki Bożej Bolesnej z Pietą, umieszczenie w ołtarzu głównym kopii dzieła malarza flamandzkiego Jana Franciszka de Backera przedstawiającego Ostatnią Wieczerzę, zmodernizowanie prezbiterium, wyłożenie świątyni marmurową posadzką, wymiana całej instalacji elektrycznej, pomyślnie przeprowadzenie prac związanych z zabezpieczeniem przed katastrofą budowlaną odchylającej się od pionu ściany zachodniej kościoła.

Wielkie wrażenie na parafianach zrobiło odzyskanie przez księdza Dzielaka trzech obrazów z połowy XVIII w., będących własnością świątyni, które po wojnie uznano za zaginione. Były proboszcz dotarł w Warszawie do tajemniczego „miłośnika” sztuki sakralnej, którego zajęciem po wojnie było szabrowanie z kościołów co bardziej cennych dzieł, a który na łożu śmierci doznał skruczy i postanowił zwrócić skradzione przedmioty.

Wielkim przedsięwzięciem finansowym i logistycznym w ostatnim czasie

był remont dachu kościoła. Po rozpoczęciu prac okazało się, że uszkodzenia więźby dachowej były większe niż przypuszczano. Znalezione tam także pocisk

artyleryjski z 1945 r., którego wybuch mógł dokonać spustoszenia zarówno samego kościoła, jak i okolicznych budynków. Prace zostały pomyślnie zakończone na początku 2007 r.

### Panorama parafii

Powoli więc ten żyjący zabytek, kryjący w swoich murach przeogrom-



Kaplica Najświętszego Sakramentu Jana Jerzego Urbańskiego (XVIII w.) w kościele Bożego Ciała we Wrocławiu

ne bogactwo wiary i modlitwy wielu pokoleń wiernych, wraca do swej dawnej świetności. Cieszy oko jego coraz ładniejszy wygląd, w czym ogromną zasługę mają sami duszpasterze i parafianie, jak również władze miasta Wrocławia, miejski konserwator zabytków oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki. Dotychczasowy proboszcz parafii, ks. Andrzej Dzielak, zwraca uwagę na fakt, że największym jednak bogactwem tego kościoła są modlący się w nim przez cały dzień ludzie. Charakterystyczne usytuowanie świątyni sprawia, że „wpada się” się do niej wprost z chodnika, aby odsapnąć od zgiełku miasta, wyciszyć się i spotkać choć przez chwilę na rozmowie z Bogiem. Tak czyni wielu mieszkańców i turystów.

Rozumieją to doskonale pracujący w parafii księża, którzy zapraszając dodatkowo do pomocy kilku kapłanów z Domu Księży Emerytów, starają się jak najlepiej pełnić służebną rolę wobec wiernych, a czynią to nie tylko poprzez ustawiczną posługę w konfesjonale czy późnowieczorną Mszę św., ale także systematyczne odwiedzanie z Najświętszym Sakramentem ok. 80 obłożnie chorych, współpracę z parafialnym zespołem Caritas, służbą liturgiczną, scholą, czy wreszcie przepełnioną duchem apostołstwa modlitwy wspólnotą Żywego Różańca, która w 18 różach gromadzi wiernych wszystkich stanów.

Obecnie parafia ma nowego proboszcza. Został nim ostatnio ks. Marek Biały, którego zadaniem będzie m.in. urzeczywistnienie planów instalacji nowych witraży, które mają być zamieszczone w oknach nawy głównej, nad organami i w prezbiterium oraz odnowa frontonu świątyni.

Przy organach w kościele Bożego Ciała od 50 już lat zasiada wciąż p. Czesław Dembny, który za wieloletnią służbę Bogu i ludziom został w 2000 r. uhonorowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II odznaczeniem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”. Czym jest dla niego to miejsce i wykonywana w nim praca? *Ten kościół to mój drugi dom. Z całym sercem i oddaniem, na jakie mnie stać, pragnę chwalić Boga przez muzykę – odpowiada jednym tchem na tak postawione pytanie.*

Dzięki odbywającym się raz w miesiącu koncertom muzyki sakralnej, którą prezentują wykonawcy z kraju i zagranicy, kościół przy Świdnickiej to nie tylko miejsce kultu, ale także uczty duchowej. Warto więc odwiedzić go przy najbliższej nadarzającej się okazji i samemu poczuć jego klimat.

**BOŻENA ROJEK**

## Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu Podyplomowe Studia Nauk o Rodzinie

Podyplomowe Studia Nauk o Rodzinie przygotowują specjalistów (nauczycieli, katechetów, doradców życia rodzinnego, personel psychologiczny i medyczny) do pracy w poradniach rodzinnych, powiatowych centrach pomocy rodzinie oraz do prowadzenia zajęć w szkołach z dziećmi, młodzieżą i rodzicami z zakresu wychowania prorodzinnego.

Program studiów uwzględnia następujące aspekty ww. problematyki: filozoficzno-etyczny, psychologiczny, pedagogiczny, socjologiczny, biomedyczny, prawny i teologiczny. Zajęcia mają charakter wykładów, konwersatoriów, ćwiczeń oraz warsztatów i seminariów i odbywają się dwa razy w miesiącu (II i IV sobota miesiąca). Studia trwają dwa lata. (4 semestry).

### Zasady naboru na rok akademicki 2007/8

Analiza dokumentów i rozmowa kwalifikacyjna.

Rozmowa w terminach: 27, 28 lub 29 września 2007r. w godz. 10-13.00 i 16.00-18.00

Referat Duszpasterstwa Rodzin – ul. Katedralna 4/6

Na rozmowę kwalifikacyjną kandydaci zgłaszają się z zebraną dokumentacją.

Wpisowe wynosi 50 zł. Czesne 600 zł za semestr.

### Dokumenty:

- podanie o przyjęcie
- życiorys
- dyplom ukończenia studiów
- 3 fotografie
- opinia księdza proboszcza

### Informacje:

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Podyplomowe Studia Nauk o Rodzinie

50-329 Wrocław, ul. Katedralna 4/6,

tel. (071) 327 11 01 (środa, czwartek i piątek w godz. 10.00-13.00)

e-mail: dr@archidiecezja.wroc.pl

Dyrektor Studiów – ks. dr Stanisław Paszkowski

### Zjazdy:

13 X, 27 X, 10 XI, 24 XI, 8 XII, 29 XII, 12 I, 26 I, 9 II, 23 II, 8 III, 29 III, 12 IV, 26 IV, 10 V, 24 V, 14 VI.

Rozdanie dyplomów 21.06.2008 r.

## Intencje Apostolstwa Modlitwy na sierpień 2007

### Intencja ogólna:

Za wszystkich, którzy przeżywają trudności wewnętrzne i chwile prób, aby w Chrystusie znaleźli światło i wsparcie pomagające odkryć prawdziwe szczęście.

### Intencja misyjna:

Modłmy się, aby Kościół w Chinach dawał świadectwo coraz większej jedności wewnętrznej i mógł wyrazić rzeczywistą i widzialną jedność z Następą Piotra.

## Konspiracja w krótkich spodenkach

W poprzednim numerze „Nowego Życia” opublikowaliśmy artykuł Krzysztofa Szwagrzyka pt. „Konspiracja w krótkich spodenkach”. Autor przedstawiał w nim różne formy sprzeciwu młodzieży wobec systemu stalinowskiego w Polsce. Obecnie prezentujemy przygotowane przez tegoż autora omówienie różnych grup młodzieżowych działających w pierwszych latach Polski Ludowej. (red.)

### „Polska Organizacja Podziemna”

Powstała w grudniu 1950 roku w szkole podstawowej w Sobiecinie, pow. Wałbrzych, założona przez uczniów VII klasy Józefa Pietrzyka i Wiktora Nowaka. Liczyła sześć osób. Po-

# Konspiracyjne organizacje młodzieżowe

KRZYSZTOF SZWAGRZYK

### „Młodzieżowy Ruch Oporu”

Powstał w październiku 1948 r. w pow. strzelińskim z inicjatywy Tadeusza Zdyrko, ps. Czarny i Znak Zorro. Liczył czterech członków w wieku szesnastu do dziewiętnastu lat. W ramach akcji prowadzonej do 1949 r. sporządzili wykazy miejscowych aktywistów PZPR i ZMP oraz funkcjonariuszy PUBP w Strzelinie. W dalszych planach przewidywano zdobywanie broni poprzez napady na funkcjonariuszy UB i MO, sporządzanie i kolportowanie ulotek o treściach antykomunistycznych i – jeśli wierzyć dokumentom UB – wykołowanie pociągu relacji Strzelin-Wrocław. Jej

członkowie posiadali jedną sztukę broni palnej. 7 lutego 1951 r. dokonano zatrzymania członków organizacji. Podczas rewizji zakwestionowano wykaz pracowników UB, PZPR i ZMP w Strzelinie.

### „Tajemnica Trzech Dębów”

Założona w październiku 1949 r. wśród uczniów Gimnazjum Przemysłowego i Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy. Liczyła 7 członków w wieku od piętnastu do dziewiętnastu lat. Przywódcą był Janusz Bator, ps. Karol. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, członkowie „TID” nie przeprowadzili żadnych akcji. Zatrzymani przez UB w Świdnicy 19 lipca 1950 r.

### „Orleń” – „Młodzieżowy Ruch Oporu”

Organizacja założona w Zakładzie Poprawczym w Świdnicy w 1950 r. przez Kazimierza Gretnera. Liczyła ośmiu członków. Niektórzy z nich przebywali w Zakładzie Poprawczym w Świdnicy na podstawie wyroków sądów za przynależność do nielegalnych organizacji w innych regionach kraju. Jej członkowie sporządzili i kolportowali ulotki o treści antykomunistycznej. Pomiędzy 28 listopada a 9 grudnia 1950 r. UB w Świdnicy przeprowadził aresztowania w Zakładzie Poprawczym. Zatrzymania uniknął jedynie zbiegły z zakładu Stanisław Bąk, zatrzymany kilka dni potem przez WOP w Szczecinie przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy.

czątkowo występowała pod nazwą Związek Szermierzy, następnie Klasowa Organizacja Podziemna i Polska Organizacja Podziemna. Dowódcą został Józef Pietrzyk. Zebrania odbywały się w szatni szkolnej. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, członkowie „POP” nie przeprowadzili żadnych akcji. W wyniku donosu jednego z uczniów szkoły 3 marca 1951 r. zatrzymano członków organizacji.

### „Kotwice” – „Orły”

Powstała we wrześniu roku 1950 w Świebodzicach, pow. Świdnica pod nazwą „Kotwice” przez ucznia klasy VII miejscowej szkoły podstawowej Czesława Salwowskiego. Z początkiem 1951 r. przemianowana na „Orły”. Liczyła siedmiu członków, których działalność ograniczyła się do złożenia przysięgi, zdobycia pięciu sztuk broni palnej i dwóch granatów. Zatrzymani przez UB w Świdnicy w dniach 7-15 lipca 1951.

### Grupa bez nazwy, pod dowództwem Józefa Wolanina

Założona w 1950 r. przez trzydziestoletniego Józefa Wolanina, świetlicowego Klubu Sportowego „Włokniarz” w Lubawce. Liczyła dziesięciu członków i współpracowników. Dowódcą został jej założyciel Józef Wolanin. Grupa posiadała trzy jednostki broni palnej. 27 marca 1951 r. funkcjonariusze PUBP w Kamiennej Górze aresztowali wszystkich członków grupy.

### Grupa bez nazwy, pod dowództwem Jana Ludwikowskiego

Powstała w kwietniu 1951 r. w Mieroszowie, pow. Wałbrzych, z inicjatywy Jana Ludwikowskiego, który został też jej dowódcą. Liczyła czterech członków w wieku piętnastu i szesnastu lat, którzy



Komunistyczna propaganda była nachalna, prymitywna, ale i wszechobecna.



rozpoczęli działalność od sporządzenia 158 sztuk ulotek o treści antykomunistycznej. 30 kwietnia 1951 r. podczas ich rozlepiania na ulicach Mioszowa zostali aresztowani. Podczas rewizji znaleziono przy nich 148 ulotek. W czasie śledztwa przyznali się także do zerwania flag przed budynkiem szkoły i Komitetu Gminnego PZPR w Mioszowie.

### **Grupa bez nazwy, pod dowództwem Lucjana Chodorka**

Powstała z inspiracji dwóch uczniów VI klasy szkoły podstawowej w Kowarach, pow. Jelenia Góra, Zygmunta Kwiatkowskiego i Ryszarda Olszyny w lutym 1950 r. Liczyła czternastu członków – uczniów tej samej szkoły. Zaprzysiężeni członkowie przyjęli pseudonimy, a jednym z niewielu przejawów ich aktywności było wysłanie listu o wrogiej treści do „Fali 49”. Aresztowania nastąpiły wskutek donosu złożonego przez nauczycielkę, która poinformowała UB o istnieniu na terenie szkoły organizacji o nazwie AK. W kwietniu 1951 r. zlikwidowano działalność grupy. Ze względu na młody wiek wszystkich szybko zwolniono. Wkrótce Chodorek podjął ponowną działalność konspiracyjną angażując do niej: Kazimierza Jastrzębskiego, Jana Krzosa, Zygmunta Kwiatkowskiego, Eugeniusza Romaszko, Stefana Wilczka, Andrzeja Nadwornego, których aresztowano ponownie 5 grudnia 1952 r.

### **„Burza”**

Stworzona na początku 1951 r. przez dziewiętnastoletniego Eugeniusza Wałęgiewicza, ps. Globus wśród młodzieży zatrudnionej w Bielawskich Zakła-

dach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie, pow. Dzierżoniów. Liczyła sześciu członków. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, członkowie „POP” nie przeprowadzili żadnych akcji. Istnienie „Burzy” przerwane zostało ostatecznie jesienią 1951 r. z chwilą powołania jej członków do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

### **„Partia Podziemna”**

Grupa powstała w lipcu 1951 w m. Stary Jasieniec, pow. Wałbrzych. Jej założycielem i dowódcą był Eugeniusz Filip. Liczyła cztery osoby w wieku od piętnastu do siedemnastu lat, które złożyły pisemną deklarację wstąpienia do „PP”. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, jej członkowie nie przeprowadzili żadnych akcji. Istnienie grupy przerwane zostało w końcu 1951 r. wyjazdem Filipa do Lublińca, gdzie został aktywnym członkiem organizacji „Związek Wolnej Młodzieży”.

### **„Wielka Wyprawa”**

Założona w sierpniu 1952 r. przez Władysława Leszczyńskiego, ps. Tarzan w Bolesławcu. Liczyła siedmiu członków w wieku od szesnastu do dziewiętnastu lat, zaprzysiężonych i posiadających pseudonimy organizacyjne. Grupa posiadała stary pistolet, raketnicę i kilka sztuk amunicji. 10 września 1952 r. kilku członków „WW”, planując ucieczkę za granicę, uciekło z domów rodzinnych, udając się do Ostródy, woj. olsztyńskie. W okresie od 27 października do 6 listopada 1952 r. wszystkich aresztowano.

### **„Jan Kiliński” – „Polska Partia Wyzwolenia Ojczyzny”**

Powstała wiosną 1952 r. z inicjatywy Adama Rozowskiego w Legnicy. Jesienią tego roku przyjęła nazwę „Jan Kiliński”. W grudniu 1952 r. nastąpiło nawiązanie współpracy z inną organizacją młodzieżową działającą w Legnicy „Polską Partią Wyzwolenia Ojczyzny”, kierowaną przez Stanisława Wojciechowskiego. Obie organizacje liczyły łącznie trzynastu członków w wieku od 13 do 16 lat. Na zakupionej z własnych oszczędności drukarence zdołali przygotować dwadzieścia pięć ulotek o treści antykomunistycznej, które w styczniu i lutym 1953 r. rozlepili na ulicach Legnicy. W dniach 10-12 lutego 1953 r.

miejscowy UB dokonał aresztowań wśród członków organizacji.

### **„Polityczna Organizacja Polska”**

Założona w listopadzie 1952 r. przez uczniów VI klasy szkoły podstawowej w Kondratowie, pow. Złotoryja Kazimierza Golenia i Jana Ciężkiego. Liczyła pięciu członków w wieku od dwunastu do piętnastu lat. 21 listopada 1952 r. sporządzili, a następnie rozlepili na słupach ogłoszeniowych w Kondratowie dwa plakaty o treści antysowieckiej. Podobną akcją przeprowadzili także 20 stycznia 1953 r. 12 czerwca 1953 r. wszystkich zatrzymano w wyniku wszczętego postępowania wyjaśniającego w sprawie plakatów.

### **„Błyskawica”**

Powstała w lutym 1953 r. z inicjatywy ucznia III klasy Liceum Pedagogicznego w Jeleniej Górze – Szkwarka. Liczyła czterech członków. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, jej członkowie nie przeprowadzili żadnych akcji. 15-16 czerwca i 3 września 1953 r. aresztowano wszystkich członków grupy.

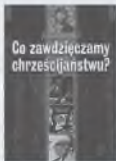
### **„Związek Wolnych Polaków”**

Powstała w Bystrzycy w kwietniu 1953 r. Jej skład tworzyło trzech uczniów szkoły podstawowej w Bystrzycy. 4 maja 1953 r. grupa zdemolowała lokal Zarządu Powiatowego ZMP i Komendy Służby Polsce P w Bystrzycy i namalowała napisy o treści antykomunistycznej na murach tych lokali. Następnego dnia w korytarzu szkolnym umieścili odezwę nawołującą młodzież do walki z komunizmem, podpisaną „Nielegalna Organizacja Związku Wolnych Polaków”. 6 maja 1953 r. zniszczyli portrety przedstawicieli rządu PRL i ZSRR. Nadto sporządzili i wysłali list z pogrózkami do nauczycielki swojej szkoły z powodu jej zaangażowania politycznego. Zatrzymani przez UB 7 maja 1953 r.

### **„Triumwirat Walecznych – „Nietoperz”**

Organizacja powstała latem 1951 r. w Cieplicach, pow. Jelenia Góra, założona przez Jerzego Rodziewiczza. Liczyła pięciu członków. Symbolem związku był noszony przez jej członków na klamrze paska znaczek nietoperza. Poza złożeniem przysięgi organizacyjnej, przyjęciem pseudonimów i planowaniem dalszej działalności, jej członkowie nie przeprowadzili żadnych akcji. 24 lutego 1954 r. członkowie organizacji zostali aresztowani przez funkcjonariuszy PUBP w Jeleniej Górze. ■

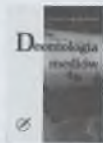
# Nowości Instytutu Wydawniczego PAX



Jonathan Hill  
*Co zawdzięczamy chrześcijaństwu?*



Mary Cunningham  
*Wiara w świecie bizantyńskim*



Claude-Jean Bertrand  
*Deontologia medycyny*



Benedykt XVI w Polsce  
*Trawcie mocni w wierze*



Edward Kaczyński OP  
*Prawda, dobro, sumienie. Z zagadnień teologii moralnej*



Marek Makowski  
*Nominacje biskupów w Kościele katolickim*



Ludwig Ring-Eifel  
*Światowa potęga Watykanu. Polityka współczesnych papieży,*



Reinhard Schüller  
*Ziola z apteki św. Hildegardy*



Ken Canfield  
*Serce ojca. Jak być dobrym ojcem?*



Rachel Billington  
*Imperium kobiet*



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus  
*Złoty zeszyt*



Peter L. Berger  
*Pytania o wiarę. Sceptyczna zachęta do chrześcijaństwa*

Książki są do nabycia w Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu, na Placu Katedralnym

# Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

## Wniebowzięcie



*I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.*

(1 Kor 15,22)

Jak to było? Czy zasnąłaś? Czyś widziała orszak w bieli?

Swych Aniołów Syn Ci przysłał, aby Cię do nieba wzięli.

W mgnieniu oka czy powoli? Jak tę ziemię opuszczalaś?

Jedno pewne – wkrótce przed Nim korna, a radosna stałaś.

Znowu mogłaś się Nim cieszyć. Teraz wszystko jasne było.

Zrozumiałaś każdy szczegół; wiesz czemu to się zdarzyło.

Tam opadły wszystkie smutki. Każdą łzę Pan otarł z oka.

Jasność – Miłość – Piękno – Dobro i ta Radość – tak głęboka...

Żadne słowo nie wypowie. Malarz też nie namaluje

Jak matczyne serce w niebie dobrze się przy Bogu czuje!

Jedna tylko troska jeszcze, co napawa niepokojem...

Tu zostały Twoje dzieci – pod krzyżem się stały Twoje.

Tak niewiele rozumieją! Matko, widzisz – Matko, pomóż!

By te dzieci nie zbłądziły! By też trafiły do Domu!

Zobaczcie Kochani! Jak wielką nadzieję niesie dla nas wniebowzięcie Maryi! Ukazuje nam ono, że Pan Jezus nie przyszedł tylko po to, aby przebaczyć nam grzechy. On chce nas przemienić i wynieść do chwały nieba! (por. Hbr 2,10) Jako dzieci Boże jesteśmy do tego przeznaczeni – Ty i ja, czy to nie wspaniale?! Jezus pozwala nam zwyciężyć grzech, gdyż chce, abyśmy byli z Nim przez całą wieczność (1 Tes 4,17).

### WAŻNE DATY

#### LIPIEC/SIERPIEŃ

1 sierpnia – rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego (1944)

6 sierpnia – Święto Przemienienia Pańskiego

15 sierpnia – Uroczystość Wniebowzięcia NMP

26 sierpnia – Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej



# SAKRAMENTY W ŻYCIU

## NAMASZCZENIE CHORYCH

W czasie swego pobytu na ziemi Jezus Chrystus wiele razy okazywał współczucie chorym, uzdrawiał ich, a także odpuszczał im grzechy. Swoich Apostołów obdarzył mocą leczenia wszelkich chorób i słabości oraz wypędzania złych duchów: *W imię moje ... na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16,18).*

W chorobie, gdy coś nas bardzo boli, kiedy różne dolegliwości nie pozwalają nam spokojnie myśleć, czujemy się bezradni i potrzebujemy pomocy. W tych sytuacjach szczególnie nasz Bóg chce być przy nas. Nie opuszcza cierpiącego, ale tym bardziej przychodzi z pomocą jako Pan życia i Uzdrawiciel. Trzeba tylko się do niego zwrócić. **Jezus nadal pochyla się nad chorymi na duszy i ciele. W sposób wyjątkowy dzieje się to w sakramencie chorych.**

**KTO MOŻE PRZYJAĆ TEN SAKRAMENT?**  
Każdy chrześcijanin (najlepiej – w stanie łaski uświęcającej).



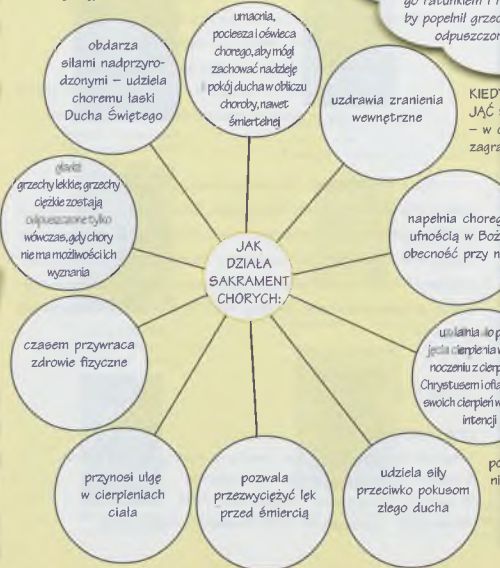
*Choruje ktoś wśród was, niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone (Jk 5,14).*

### KIEDY (i jak często) MOŻNA PRZYJAĆ SAKRAMENT CHORYCH?

– w chorobie i niebezpieczeństwach zagrażających życiu  
– tyle razy, ile potrzeba; w razie pogorszenia się stanu chorego, także po raz kolejny w tej samej chorobie.

Zwyczaj namaszczenia chorych poświęconym olejem pochodzi z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Z czasem namaszczenia, jako sakramentu, udzielano tylko umierającym i dlatego nazywano go wówczas „ostatnim namaszczeniem”. Po Soborze Watykańskim II, czyli dopiero w XX wieku Kościół powrócił do udzielania namaszczenia nie tylko umierającym, ale i innym poważnie chorym.

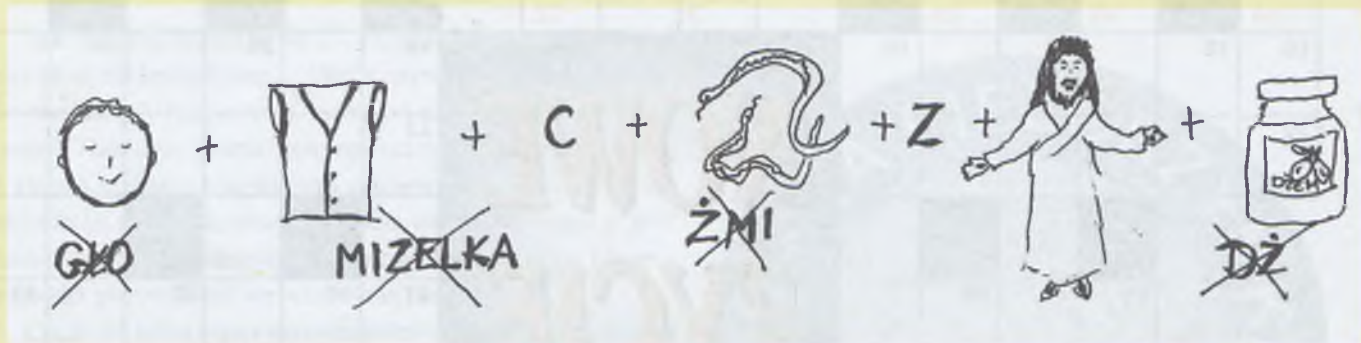
### JAK DZIAŁA SAKRAMENT CHORYCH:





UWAGA! UWAGA! Ogłaszamy KONKURS  
CIEKAWEJ FOTOGRAFII ze szlaków wakacyjnych.  
Czekamy na wykonane przez was zdjęcia, a także  
na rozwiązania łamigłówek wakacyjnych.

## REBUS



JEZUS WYPEŁNIŁ  
WSZYSTKIE BOŻE  
OBIETNICE.  
UCZYNIŁ TO DLA NAS.

## LABIRYNT



UWAGA! UWAGA! Nagrody dla najbardziej wytrwałych!  
Przez cztery miesiące mieliście okazję zbierać fragmenty prezen-  
towanego obok obrazka. Ci z Was, którzy wykazali się wytrwałością  
i przystali do redakcji obrazek ułożony z naszych minipuzzli, wzięli  
udział w losowaniu nagród. Mamy przyjemność pogratulować: Ani  
Kowcz z Szymonkowa, Ali Rostkowskiej z Kondratowic, Monice Rog-  
gali z Rościszawic, Adrianowi Uramowi z Gogolowic oraz Roksanie  
Uram z Gogolowic, którym poszczęściło się w losowaniu. Mamy także  
dobre wieści dla amatorów Okruszkowych Łamigłówek – za pozbie-  
ranie słów z ROZSYPAŃKI zamieszczonej w numerze 3/2007 na-  
grode otrzymuje Grzegorz Mazur z Zabrze, za rozwikłanie tajemnicy  
PAJĘCZYŃKI z numeru 4/2007 – Anita Panek z Pogorzalek Ma-  
tych. Na szczególne wyróżnienie zasłużył sobie Kamil Gaponik z Za-  
brza za ozdobienie korony dla Matki Bożej umieszczonej w numerze  
5/2007 klejnotami swojego udziału w nabożeństwach majowych.  
Gratulujemy! Nagrody otrzymacie wszyscy – drogą pocztową.

**Redakcja Okruszka**  
**„Nowe Życie”**  
**ul. Katedralna 13**  
**50-328 Wrocław**

Pozdrawiamy serdecznie  
wszystkich naszych sym-  
patyków!  
Chwalcie Pana w czasie  
wakacji!!!



**POZIOMO:** 1) ogólne określenie pomieszczeń przy parali, zwłaszcza mieszkania proboszcza, 6) przywoływanie kogoś, 11) starożytna kraina w dolinie środkowego Nilu, na terenie dzisiejszego pld. Egiptu i Sudanu, z kwitnącą niegdyś cywilizacją chrześcijańską, 12) wodociąg starożytny, 13) „papięskie” ciastko z Wadowic, 14) łęczna główna, 15) haracz składany panującemu, 19) ... z Karabów – słynny amerykański film przygodowy, 22) wódz i król Wizygotów, który w 410 zdobył i złupił Rzym, 23) świadome, zamaskowane szczyrstwo, 24) przywódca, zwłaszcza polityczny lub partyjny (pis. ang.), 27) miasto w Rosji nad Oką z zabytkowym soborem Świętej Trójcy, 31) rodzaj kłosa o dwu ostrzach, 32) kopalny gwonon lub rodzaj materiału wybuchowego, 33) poeta niemiecki (1494-1576), główny bohater „Śpiewówkóń norymberskich” Wagnera lub współczesny ekonomista amerykański, w latach 90. był doradcą rządu polskiego, 36) postanowienie, 37) poprawianie tekstu pisanego, 38) na polnej drodze po dłuższym deszczu, 39) słynny wódzospad na granicy USA i Kanady, 40) mieszkanka Glasgow.

**PODŁOŻE:** 1) wartość, z którą utożsamia się Pan Jezus: „Ja jestem droga, ... i życiem” (J 14), 2) rzadkie imię żeńskie, nosi je m.in. nasza najsłynniejsza przed laty lyżwiarka Rys-Ferens, 3) masyw górski w pld. Belgii, miejsce ciężkich walk w czasie ostatniej wojny, też rasa koni pociągowych, 4) popularna kawa rozpuszczalna, 5) samochód, 6) kojarzy się z opierunkiem, 7) imię córki Judy i Tamar w rodowodzie Pana Jezusa (Mt 1), 8) duch zmarłego, żywiący się krwią ludzką lub rodzina nietoperzy, 9) angielski teolog, najpierw angielski, później przeszedł na katolicyzm, od 1879 – kardynał (1801-90), 10) pokrywa szkłko zęba lub naczynie kuchenne, 16) sukulent afrykański o kolczastych liściach, u nas roślina doniczkowa, o właściwościach leczniczych, 17) polski samolot odrzutowy szkoleniowo-ćwiczebny z Mielca, 18) współbrzmienie co najmniej 3 dźwięków lub rodzaj umowy o pracę, 19) ... jest okrągła a bramki są dwie, 20) godło Polaków w Niemczech przed wojną, 21) potocznie: łanie, manto, 24) europejska metropolia nad Tamizą, 25) popularne u nas drzewo, rymujące się z wakacjami, 26) ziobienie i niszczenie ziemi przez wodę, lodowce i wiatr, 28) mały posążek nagiego chłopca ze strzałami, 29) jedywny w swoim rodzaju przedmiot, okaz, 30) udaje prawdziwy wyrób na wystawie, 33) imię syna Ramy (Rdz 10), później nazwa krajiny na terenie dzisiejszego Jamenu, której królowa przybyła do Jerolimów, aby poznać króla Salomona (1 Kr 10), też: Szeba, 34) zającazka beczki, 35) kawalek tkaniny udey pod kątem.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 61 utwórzają hasło – fragment 6. rozdziału Ewangelii św. Łukasza, będące rozwiązaniem całego zdania. Należy je przysłać do redakcji do 25 VIII z dopiskiem na kopercie lub kartce pocztowej: „Krzyżówka 7-8/2007”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 5/2007: POZIOMO: Nicefer, kwesor, Iszbaal, śpięcie, Pregola, heptoda, opust, szopa, Ranke, Aaron, odlew, wąsal, Laura, ochra, Galacia, siłwa, atu, iargo, rosomak, Obory, KNA, Adyga, PIONOWO: Nestor, Cai Lun, Fichte, osie, rzep, kapo, Ward, Eleasa, Teodor, Reagan, pajda, skwer, zając, pożar, Olesno, lustro, wagary, woalka, sherry, Latona, Lask, Aton, cuma. HASŁO: ZEBRĄCZEGO W STRAPIENIU NIE ODPYCHAJ, A OD UBOGIEGO NIE ODWRACAJ SWĘJ TWARZY (Syr 4,4). Nagrody wylosowali: Roman Niechaj (Brzeg), Zofia Skowrońska (Miłicz), Aneta Rajkowska (Olszyna), Ewa Zielińska (Herby), Krystyna Będkowska (Wrocław). Gratulujemy. Nagrody wyślemy pocztą.



# „Weź i czytaj”

Tak właśnie brzmi hasło 27. Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę – „Weź i czytaj”. Nawiązuje ono do historii św. Augustyna, który po usłyszeniu tego wezwania i lekturze Pisma Świętego odmienił zupełnie swoje życie i stał się szczęśliwym człowiekiem. *Pismo Święte wielu ludzi uratowało przed kryzysem wiary, stąd myśl przewodnia tegorocznej pielgrzymki – mówi ks. Stanisław Orzechowski, przewodnik wrocławskiej pielgrzymki.*

Od 26 lat kilka tysięcy mieszkańców diecezji wrocławskiej pielgrzymuje co roku na Jasną Górę. Pielgrzymka daje poczucie radości, wytchnienia, refleksji i jest jednocześnie trudną próbą – to najczęstsze wrażenia pielgrzymów. I choć pielgrzymami są bardzo różni ludzie, to większość z nich zgadza się co do jednego: pielgrzymka to przeżycie jedyne w swoim rodzaju i zupełnie niepowtarzalne we współczesnym świecie. W tym roku Piesza Pielgrzymka Wrocławska na Jasną Górę wyruszy 2 sierpnia by 10 sierpnia dotrzeć do Częstochowy. Bardzo dużo aktualnych informacji, zdjęć i filmów zawiera serwis internetowy wrocławskiej pielgrzymki: [www.pielgrzymka.pl](http://www.pielgrzymka.pl)



# TOLLE WEŹ I CZYTAJ LEGE



**27 piesza pielgrzymka  
wrocławska**

Wrocław – Jasna Góra 2-10.08.2007